PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 92 (685) ŚRODA DNIA 18 LISTOPADA 1931 ROKU ROK XI

Lechja spada z Ligi

Trzy mecze decydujące dla końca tabeli: Pogoń-Lechja 3:0, Warszawianka-Warta 2:1, Czarni-Ruch 1:0

Chmielewski nokautuje Majchrzyckiego w meczu Warta-IKP 10:6. Lista najlepszych lekkoatletek świata



WARSZAWIANKA ZWYCIĘŻA WARTĘ 2:1 I ZAPEWNIA SOBIE W TEN SPOSÓB NADAL MIEJSCE W LIDZE.
Od lewej: jeden z nieudanych wypadów lewoskrzydłowego Warty; Fert wybija mu piłkę na róg. Rzut z rogu pod bramkę Warszawianki. Knioła walczy z obroną przeciwników.

Niedziela dn. 15-go listopada przyniosła drugie zkolei decydujące rozstrzygnięcie mistrzostw ligowych: Lechja, po jednorocznym pobycie, opuszcza szeregi ekstraklasy.

W trzech meczach dnia tego uczestniczyły wszystkie trzy zagrożone spadkiem drużyny: Warszawianka, Czarni i Lechja. Dwie z nich przez odniesione zwycięstwa zapewniły sobie dalszą egzystencję w Lidze, równocześnie zaś trzecia przegrała ostatnią możliwą szansę.

Pozostałe 7 meczów może interesować, jeżeli chodzi o punkty, już tylko kandydatów do tytułu vice-mistrza: Legję, Pogoń, Wisłę.

*

Warszawianka raz jeszcze uratowała się od spadku z Ligi. Zadecydował o tem ostatecznie niedzielny sukces 2:1 nad Wartą, to też w chwili gdy rozległ się końcowy gwizd sędziego, szał radości ogarnął zwolenników drużyny stołecznej. Nikt z nich już nie dbał o wynik równocześnie rozgrywanego we Lwowie meczu Pogoń — Lechja, gdyż dla tej ostatniej (biorąc pod uwagę zwycięstwo), wyprzedzenie Warszawianki lepszym stosunkiem bramek stało się już niemożliwe.

Jako widowisko, mecz niedzielny dostarczył widzom wiele emocji, lecz poziom gry był bardzo mierny.

Przedewszystkiem zawiodła Warta, która w żadnym momencie gry nie potrafiła zdobyć się na szybkość, jakkolwiek zademonstrowała poprawność akcji często nawet pokazową.

Ponad poziom gości wybijał się w tej mierze Knioła, zdradzający niekiedy ochotę do żywiołowych wypadów, oraz Radojewski — najszybszy z graczy Warty. Natomiast jeżeli chodzi o stronę techniczną i kombinacyjną, to para Szerfke — Knioła pokazała szereg pociągnięć i tricków, których dawno już na boiskach naszych nie widzieliśmy.

To było jednak wszystko, na co zdobyli się goście, a więc zbyt mało, by pokonać Warszawiankę walczącą o egzystencję w Lidze. Gospodarze rzucil na szalę cały swój zapał, poparty brawurą akcji, a raczej szybkością solowych biegów oraz dużą dozą szczęścia i... wygrali.

Przebieg gry nie wykazał niczyjej stałej przewagi. W sumie Warta jednak przebywała częściej na polu przeciwnika, a do bramki Warszawianki padło więcej strzałów. Bronił jej doskonale Keller, stając się wkrótce bohaterem spotkania.

W ciągu pierwszych 10 minut poznańczycy panują nad sytuacją w polu. Decydują o tem przedewszystkiem doskonałe podania Wojciechowskiego. Prędko opada on jednak na siłach, co jest zjawiskiem zresztą często u śr. pomocnika Warty obserwowanem.

Teraz następuje serja biegów skrzydłowych Warszawianki i w 12-ej minucie Tymosławski, kryty przez obrońców, wpycha piłkę między ich nogami do bramki Fontowicza.



WALKA O MIEJSCE W LIDZE
Od lewej Zwierz i Rusin pilnują akcji Szerfkego II i Nowackiego.

Trybuny drżą od oklasków, a szczęśliwy strzelec, mimo bardzo słabej gry w ciągu całego meczu okupuje się przed kpinami widowni, która nie szczędzi ich i innym piłkarzom.

Do końca tej części meczu nie pada już żaden cenny strzał do bramki Warty.

Po zmianie stron, goście przez kilka minut znowu demonstrują serję pokazowych podań, niezakończonych strzałem. Jest to najnudniejszy okres meczu. Tyły obydwu klubów blokują swe pola raczej ciałem, gdyż kiksy są teraz zasadą każdego uderzenia.

Gra nabiera nowego życia dopiero w momencie, gdy po świetnem przejściu na skrzydło, Szerfke podaje piłkę do tyłu, a Knioła w 24-ej min. lokuje ją bombą pod poprzeczkę bramki Warszawianki.

Akcja poprzedzająca podanie i strzał, były istotnie najprzedniejszej marki piłkarskiej.

(Dokończenie na str. 2-ej).



MECZ DRUŻYNOWY SIATKÓWKI POLONIA — A.Z.S.
rozpoczęto w niedzielę w domu akademickim. Oto drużyna kobieca Polonji, stoją (od lewej) Strzelecka, Borowiczówna, Annińska, Szmidówna, Stankiewiczówna, siedzą — Olesińska, Duchówna, Litwinówna.



O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO W BOKSIE
walczyły w Poznaniu zespołu I.K.P (Łódź) i Warta z wynikiem 6:10. Na zdjęciu widzimy drużynę łodzian: Kowalczyk (sekundant), Pietrzyński, Spodenkiewicz, Zieliński, Banasiak, Garnczarek, Chmielewski, Stahl I, Konarzewski i dyr. Fleischer (kierownik sekcji).



WSZECHPOLSKI ZJAZD MAKABI
odbył się w sobotę i niedzielę w Warszawie. Od lewej siedzą p.p. Cwilich (Łódź), Aleksander Aleksandrowicz (W-wa), Dr. Hollaender (Kraków), Prezes Rusecki (W-wa), Zamt (Równe), Dr. Graber (W-wa), Inż. Landau (W-wa) i Felicjan Ring (W-wa).



BENJAMINEK LIGI 22 P. P. SIEDLCE
o którego drużynie obszerne informacje drukujemy na stronie 4-ej.



WARSZAWIANKA
w składzie niedzielnym, który uzyskał decydujący sukces nad Wartą 2:1.

Nowy klub ligowy: 22 p. p. (Siedlce)

Płk. Hozer o budżecie wyjazdów swej drużyny i atrakcji jej walk

Nasz artykuł „Liga przed nowym kryzysem", umieszczony w poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego" wywołał w Siedlcach wielkie poruszenie.

Jakto, więc kilkuletni dorobek drużyny siedleckiej ma iść na marne — wszystkie ciężkie walki o mistrzostwo okręgu, a potem o wejście do ligi mają być przekreślone jednem pociągnięciem pióra.

Kto nie zna energicznego dowódcy 22 p. p., pułk. Kazimierza Hozera — mógłby snuć takie myśli, kto się jednak zetknął z tym gorącym miłośnikiem piłki nożnej wogóle, a drużyny swego pułku w szczególności, ten wie, że wszelkie projekty przekreślające istnienie drużyny 22 p. p. w Lidze są absolutnie wykluczone.

W czwartek wieczorem numer Przeglądu Sportowego dostał się do Siedlec, a już w piątek rano pułk. Hozer zawitał do naszej redakcji.

— Wszelkie obawy co do trudności finansowych jakie może według panów wywołać wywalczenie przez 22 p. p. miejsca w Lidze są nietylko przedwczesne, ale wręcz wykluczone — zaczyna z ogniem w oczach pułkownik.

— ?

— Zaraz przedstawię panom kalkulację, której wymowa przekona z pewnością wszystkich sceptyków.

— Sprawę rozbijemy na dwa zagadnienia: kalkulacje finansową meczów ligowych dla 22 p. p. i dla pozostałych klubów ligowych. Tak więc nasza drużyna ponosi przy każdym wyjeździe koszta conajmniej dwukrotnie mniejsze niż każdy zespół cywilny.

— Dlaczego?

— Dla tych prostych przyczyn, że przedewszystkiem moi gracze jeżdżą za zniżkowemi biletami wojskowemi, a pozatem gdziekolwiek wyjadą wszędzie mieszkać będą nie w drogich hotelach, lecz w bezpłatnych kwaterach udzielonych przez dowództwo miejscowego garnizonu.

— Krótko mówiąc, zamiast 1200 zł., jakie kosztuje przeciętnie wyjazd cywilnej drużyny ligowej (z wyjątkiem meczów drużyny łódzkiej z warszawskiemi), koszt przejazdu naszej drużyny nie może przekroczyć maximum 600 złotych.

— Mamy na to dane. Tak odległe wyjazdy, jak do Rewery stanisławowskiej i Naprzodu w Lipinach nie przekroczyły w obu wypadkach wymienionej sumy.

— A kalkulacje innych drużyn?

— Więc przedewszystkiem liczę i mocno wierzę, że każdy mecz ligowy rozegrany w Siedlcach nie może przynieść mniej niż 2000 złotych. Wszak miasto nasze posiada 45000 mieszkańców, dla których fakt wejścia drużyny ich pułku do Ligi stał się prawdziwym ewenementem. Ludność jest rozentuzjazmowana, a władze z p. prezydentem miasta i starostą na czele obie cały najdalej idące poparcie.

— Pozatem każda drużyna przyjezdna znajdzie u mnie wygodne bezpłatne kwatery, co znów zmniejszy jej koszty o kilkaset złotych.

Cyfry te są rzeczywiście przekonywujące, to też przechodzimy do innych tematów. Okazuje się więc, że pułk. Hozer jest krakowianinem i stąd jego zamiłowanie do piłkarstwa. Wszędzie, gdzie niosły go rozkazy służbowe, czy to w 5 p. p. Leg., czy w 41 p. p. w Suwałkach kultywował umiłowany sport.

22 p. p. dowodzi od r. 1926-go. Zastał tam już wcale silną drużynę, mającą za sobą szereg cennych wyników z Legją i Polonją warszawską. W r. 1929-ym 22 p. p. zdobywa poraz pierwszy mistrzostwo okręgu, ale potyka się w drodze do Ligi o Polonję przemyską.

Upragniony moment musi jednak nadejść — wierzy w to zarówno cała drużyna jak i dowództwo. To też rzeczywiście nadchodzi w r. b.: po zdobyciu mistrzostwa okręgu przychodzą walki międzygrupowe i dwa finałowe zwycięstwa nad Naprzodem.

— A jak też przedstawia się drużyna?

— Jej wielki sukces jest przedewszystkiem zasługą por. Lubocza, który prowadził treningi na wzór najlepszych trenerów zagranicznych. W pierwszej mierze zwracał on uwagę na kondycję fizyczną i gimnastykę. Niestety obecnie por. Lubocz został przeniesiony do C.I.W.Fu, a zastępuje go sierż. Paterek.

— Jeśli chodzi o personalja, to z wyjątkiem lewoskrzydłowego Sadalskiego będącego urzędnikiem cywilnym wszyscy gracze są czynnymi podoficerami wojskowymi.

— A „asy" drużyny?

— Właściwie uważam że takich niema; jest przedewszystkiem zespół. Jeśli pan jednak koniecznie prosi o nazwiska, to wymienię lewego łącznika Rusinka (dawniej Cracovia), prawe skrzydło Świętosławskiego (dawniej ŁKS); bramkarza Siadoka z Poznania.

— Dziękuję serdecznie za informacje, które niewątpliwie zainteresują wszystkich zwolenników piłkarstwa.

Pułk. Hozer, żegnając się, mówi jeszcze:

— Niech pan o frekwencję na meczach 22 p.p. będzie naprawdę spokojny. Jak na wiosnę nasi starsi leaderzy dostaną raz i drugi po skórze, mecze naszej drużyny staną się dla widzów atrakcją pierwszorzędną.

Pogoń decyduje o spadku Lechji

zwyciężając lokalnego rywala w ostatnim jego meczu ligowym 3:0

LWÓW, 15.11. (Tel. wł.) Pogoń: Albański; Jeżewski, Kucharski: Deutschman, Kuchar, Hanin; Niechciol, Kossok, Skowroński, Zimny, Szabakiewicz. Lechja: Borowski; Pająk, Oracz; Dmytrow, Wasiewicz, Mielnicki; Schusterschütz, Kuncewicz, Czudżak, Rudziecki, Kruk.

Na boisku 40 pp. rozegrał się dzisiaj ostatni akt tragedji. Lechja przegrała z Pogonią 3:0, a temsamem przypieczętowała swój los. Po jednorocznym pobycie w Lidze drużyna ta zapowiadająca się z początku sezonu zupełnie dobrze, zmuszona jest powrócić do klasy A.

Zawody nie pozbawione były dramatycznego pierwiastka. Tkwi on przede wszystkiem w tem, że ostatni cios Lechji zadała właśnie drużyna lwowska, dezawuując równocześnie tendencyjnie rozszerzane pogłoski o rzekomym układzie zawartym pomiędzy obydwoma klubami. Kto obserwował dzisiejsze spotkanie, dla tego od pierwszej chwili było rzeczą jasną, że toczy się tu bój o poważną stawkę, i

o jakieś ukartowanej komedji nie może być mowy.

Walka odbywała się zresztą w bardzo ciężkich warunkach terenowych i atmosferycznych.

Nieustający przenikliwy deszcz, grząskie pokryte bajorami boisko postawiły graczy przed ciężkiem zadaniem. Mimo to jednak spotkanie, któremu przyglądało się około 1500 widzów miało ciekawy emocjonujący przebieg.

Lechja, zdając sobie sprawę z sytuacji, szła z niezwykłą furją do ataku, spotykając się ustawicznie ze zdecydowanie nieustępliwą postawą tyłów i pomocy Pogoni. Przed pauzą gospodarze mieli więcej z gry, tembardziej że napad Pogoni osłabiony brakiem dwóch graczy nie umiał jakoś zabrać się do rzeczy i przedstawiał się bardzo blado. Wysiłki Lechitów nie dawały jednak rezultatu. Prąc energicznie naprzód nie umieli sobie wypracować odpowiedniej pozycji strzałowej. Nie było to zresztą rzeczą łatwą. Piątka tyłowa Pogoni grała z niewidzianą ofiarnością i zapałem.

Wszystkich przewyższał Kuchar, który sam jeden wystarczał by unieszkodliwić całą trójkę przeciwnika. Niespożyty weteran Pogoni grał jak za najlepszych czasów. Uwijał się po całem boisku, rzucał się w wir najgorętszej walki, pchając ustawicznie własny napad do przodu. Grą swą zdobywa on poraz nie wiedzieć któryy widownię, która potrafiła ocenić olbrzymie walory wzorowego sportsmena i raz po raz urządzała mu

spontaniczne owacje.

Ambicja Kuchara udzielała się zresztą jego najbliższym sąsiadom. Zarówno Hanin, jak i Deutschman ani przez chwilę się nie oszczędzali. Na grząskiem boisku, przy śliskiej piłce zadanie obrońców nie było łatwe. Nie mniej jednak i oni odpowiedzieli całkowicie wymogom. Kucharski był tym razem znacznie lepszy. Swobodniej się poruszał, nie popełniał już większych taktycznych błędów. Albański powrócił do formy. Dzisiejsza jego gra nie pozostawiała nic do życzenia.

Gorzej było z napadem. Przed pauzą nie wykazywał on wielkiej ochoty do gry. Energiczna postawa zawodników Lechji napastnikom Pogoni niebardzo odpowiadała, to też tracili oni zbyt często piłkę, czy to wskutek późnego startu, czy też z powodów niedostatecznej energji.

Skrzydłowych wykorzystano bardzo źle. Szabakiewicz mając za sobą kilkumiesięczną pauzę grał bardzo słabo. Po przerwie napad jakoś się rozegrał. Akcje stają się płynniejsze i skuteczniejsze. Zastępca Zimmera, Zimny spisywał się zupełnie dobrze, wykazując niezły poziom techniczny, wielką ruchliwość i ambicję. Motorem ataku był jak zwykle Kossok, początkowo na środku, później na lewym łączniku. Skowroński II grał lepiej w centrum, niż na łączniku. Niechciol wiele był w akcji, a pozatem jak zwykle niechętnie centrował.

Lechja, mimo przegranej, prezentowała się wcale dobrze. Walczyła

z niebywałą ambicją i zapałem.

Nawet przypadkowa utrata pierwszej bramki nie zmniejszyła werwy i animuszu zielonych, którzy do ostatniej chwili wierzyli, zdaje się, w możność sukcesu. Zgubiło ich i tym razem niedostateczne wyrobienie napadu. W pomocy wykazał Wasiewicz ponownie, że w przeciągu roku poczynił wielkie postępy. Mimo przeciążenia pracą, od pierwszej do ostatniej chwili, trzymał się dzielnie. Dobrze sekundował mu Dmytrow, szczególnie w pracy destrukcyjnej. Pod tym względem dopisywał również i Mielnicki. Obrona dawał sobie naogół radę, wykorzystując błędy czołowych napastników Pogoni zapuszczających się ustawicznie w nieproduktywny drybling. Pająk pod koniec nie umiał utrzymać na wodzy nerwów. Kilkakrotnie pozwalał sobie na wybryki, które nie powinny były ujść płazem. Zborowski popełnił jeden błąd, puścił fatalnie pierwszą bramkę, która może zadecydowała o wyniku. W dwu następnych nie ponosi winy, tembardziej że ostatnia padła z rzutu karnego.

Gra w pierwszych minutach należy do Pogoni, której atak gra jednak bez barwnie. Po jednej niewyrobionej akcji Kossok oddaje zdaleka zupełnie lekki strzał, piłka toczy się powoli po ziemi, a Zborowski mimo to puszcza ją przez ręce. Lechja się nie peszy, lecz rozpoczyna energiczną grę, uzyskując nawet lekką przewagę, która utrzymuje się do końca pierwszej połowy. Nie daje ona jednak rezultatu z powodu zdecydowanej gry formacji tylnych przeciwnika, a pozatem napastnicy zielonych nie zdobywają się ani na jeden strzał.

Po przerwie napad Pogoni nabiera energji i rozwija szybsze tempo. Akcje są coraz sprawniejsze, jednak i z tej strony dyspozycja strzałowa pozostawia bardzo wiele do życzenia. Piłki są albo niecelne, albo też zbyt słabe. Gra jest teraz przeważnie otwarta, inicjatywę jednak ma już Pogoń, podczas gdy Lechja zmuszona jest ograniczać się do sporadycznych akcji afensywnych. W 36-tej min. kombinacja prawej strony przynosi Pogoni drugą bramkę, zdobytą przez Zimnego. W kilka minut później rzut karny do Lechji egzekwuje pewnie Kossok. Ostatnie minuty przynoszą kilka incydentów, powodowanych zbyt ostrą grą podenerwowanych graczy Lechji. Wynik pozostaje niezmieniony.

Sędziował dobrze dr. Lustgarten z Krakowa. Widzów około 1500.

Zarząd Ligi postanowił naznaczyć wszystkim klubom ligowym ostateczny termin uregulowania swych należności do 20 listopada pod rygorem automatycznego zawieszania. Termin ten wybrano umyślnie przed zakończeniem rozgrywek, by móc wywrzeć w ten sposób większą presję na kluby.

Nad zmianą systemu rozgrywek ligowych obradować będzie specjalna komisja, wyłoniona przez zarząd Ligi. Opinja sfer miarodajnych sądzi, że w tym roku dojdzie jednak do zasadniczej reformy.

Warszawianka-Warta 2:1

dokończenie sprawozdania ze str. 1-ej

Wynik 1:1 podnosi odrazu do maksymum temperaturę walki ze strony Warszawianki. Są jednak również i oznaki, że teraz Warta zechce wreszcie pokazać co umie.

Ataki poznańczyków suną całą piątką podczas gdy gospodarze stosują metodę forsowania Junga II i Piliszka. Parokrotnie wypady ich dochodzą aż pod samą bramkę Warty, lecz nieplasowane strzały chwyta wzorowo Fontowicz.

Nadchodzi decydująca chwila meczu: piłka odbijana parokrotnie nieudolnie na polu karnem przez obrońców gości, dostaje się pod nogi Piliszkowi, który strzela tym razem celnie w róg. Fontowicz zwiedziony zamieszaniem, stał zbytnio przed bramką i nie mógł interwenjować.

Działo się to na 12 minut przed końcem meczu i Warszawianka konsekwentnie dążyła już tylko do utrzymania wyniku, który zapewniał jej pozostanie w Lidze.

Zapał do walki, jaki widzieliśmy u gospodarzy, zasługuje na najwyższe uznanie. To samo trzeba też powiedzieć o wykorzystaniu przez Warszawiankę w 100 procentach atutów przeboju i szybkości, które ostatecznie zadecydowały o zwycięstwie.

Jako całość jednak — Warta była lepsza, gdyż gracze jej mają głęboko zakorzeniane zasady gry zespołowej, czego zupełnie nie widać u warszawian.

Najlepszym z ich drużyny był bezwątpienia bramkarz Keller, dalej Kotkowski, Gazur i Piliszek. Ci czterej stali na poziomie niezłych graczy ligowych.

Sędzia p. Otto prowadził zawody poprawnie.

Na Makabiadę

Z azd klubów żydowskich

Dwudniowy zjazd rady naczelnej, egzekutywy i kapitanów sportowych Makabi, obradujący w sobotę i niedzielę w Warszawie, miał na celu ustalenie reprezentacji Polski na Makabiadę oraz omówienie stanu żydowskiego ruchu sportowego w Polsce.

Pierwszy dzień obrad rozpoczął świetny referat Z. Ruseckiego „Makabiada". Zdaniem p. Ruseckiego, na Makabiadę powinni wyjechać tylko ci, którzy mają szanse na klasyfikowane miejsca; reprezentacja Polski winna się składać tylko ze sportowców zrzeszonych w szeregach polskiej Makabi. Polska winna obesłać następujące konkurencje:

Boks — 8 zawodników, ciężka atletyka — 5 zaw., lekka atletyka — 3 zaw., piłkarstwo — 16 zaw., szermierka — 2 zaw., tennis — 4 zaw., pływanie — 4 zaw., gimnastyka — 16 zaw.

Następnie p. Rusecki omówił stronę finansową ekspedycji: wysłanie jej pochłonie około 52 tysięcy złotych. Ażeby zdobyć tę sumę p. Rusecki proponuje opodatkowanie sumą 1 zł. każdego członka, należącego do polskiej Makabi oraz zwrócenie się do M.S.Z., P.U.W.F-u i zarządów gmin żydowskich w Polsce o subsydjowanie ekspedycji sportowej; wreszcie referent proponuje utworzenie w miastach, gdzie istnieją żydowskie kluby sportowe specjalnych komitetów finansowych, któreby rozwinęłyby szeroką akcję na rzecz Makabiady. Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której uczestniczyli pp.: Hollaender (Kraków), inż. Landau (Warszawa), Kleparczyk (Łódź), Al. Aleksandrowicz (Warszawa), dr. Lejpuner, Ring (Warszawa) i inni.

W drugim dniu obrad po całodziennych debatach wyznaczono reprezentacje Polski na Makabiade: lekka atletyka: panie: Freiwaldówna, Bersonówna, Lewinówna, Turecka oraz jedna z 6 czołowych zawodniczek wyznaczonych po eliminacji. Panowie: Stühl (Kraków); do eliminacji: Bruder (Kraków), Freiberger (W-wa); ciężka atletyka: Weingarten, Weinwurcel, Dutkiewicz, Minc i Stern. Szermierka: Inż. Szmorak (Lwów); pływanie: Reicherówna oraz mistrzowska drużyna Polski w waterpolo — Makabi (Kraków); tennis: Altschüller, Wittman, Hollender i Libling; boks: zawodnicy wyłonieni na zawodach eliminacyjnych pomiędzy okręgami Warszawa — Łódź — Kraków — Lwów. Piłka nożna: kpt. sportowy p. Rusecki zestawi drużynę z pośród 30 piłkarzy z całej Polski, po miesięcznym treningu wspólnym. Gimnastyka: 15 zawodników po przeprowadzeniu eliminacji w całej Polsce.

Pozatem wybrano do centralnego komitetu Makabiady prezesa Z. Ruseckiego (W-wa), Dyr. Fürstenberga (Będzin), Dr. Zylbersztroma (Łódź), Dr. Bermana (Kraków), Inż. Linn (Lwów) oraz p. Püschuk (Równe). Wreszcie powołano czterech komisarzy.

W skład reprezentacji Polski wstawiono warunkowo zawodników, których kluby nie są zrzeszone dotąd w Makabi.

Katowice

KATOWICE, 15.11. — Tel. wł. — Na zarządzenie PZPN przyjechała na Śląsk drużyna 82 pp. z Brześcia na mecz z Amatorskim KS, a to dlatego, że klub brzeski minionego roku nie stanął do walki z Amatorskim o wejście do ligi. Mecz zakończył się zwycięstwem Amatorskiego 4:3 (1:3), który lekceważąc gości brzeskich wystawił drużynę znacznie osłabioną.

Wojskowi jak widać z wyniku meczu byli do pauzy lepsi. Miejscowi przerażeni wynikiem po pauzie ostro wzięli się do pracy. Zwycięska bramka padła w ostatniej minucie. Punkty dla Amatorskiego strzelił Glaicar (3) i Grzebeluk 1. Gracze wojskowych podobali się bardzo dzięki swej silnej i technicznie dobrej grze.

KATOWICE, 15.11. — Tel. wł. — W trzeciej turze rozgrywek o puhar Juvelia stanęły do walki następujące kluby: w Katowicach KS 06 — Śląsk (Świętochłowice) 3:3. Walka zacięta. W Lipinach niefortunny Naprzód zmiażdżył KS 07 (Siemianowice) 6:1 (3:1). Goście nie mogli sprostać żywiołowej grze niedoszłych ligowców. W Chorzowie miejscowy KS walczył z KS 06 (Mysłowice), kończąc remisowo 1:1 (0:0). Wreszcie w Katowicach Kolejowe PW uległo Policyjnemu KS 1:2 (1:0), mimo, iż kolejarze byli znacznie lepsi. W tabeli prowadzi 06 Katowice przed KS Chorzów i przed Śląskiem (Świętochłowice), mając po 3 punkty.

Słowian (Katowice) walczył z Czarnymi z Chropaczowa, 3:3 (1:0) o wejście do ligi śląskiej. Skutkiem tego wyniku Słowian dostał się wreszcie do ligi śląskiej.

KATOWICE, 15.11 — Tel. wł. — Ruch posiada również drużynę bokserską, która w sobotę walczyła z BKS 29 Bogucice i zwyciężyła 9:7. Najlepszy na ringu był Głownia BKS 29, który znokautował już w pierwszej rundzie Hytreka.

KATOWICE, 15.11 — Tel. wł. — Bokserzy KS Orzegów pokonali Heros (Bytom) w stosunku 8:6. W Rudzie KS Ruda pokonał Naprzód Lipiny w stosunku 12:4.

Drużyna I K. B. (Świętochłowice) walczyła z A. K. B. w Siemianowicach, zwyciężając 9:5.

W meczu bokserskim Hamburg — Berlin 10:6 rozegranym w Hamburgu na dwa dni przed spotkaniem z Polską walczyło paru bokserów z reprezentacji niemieckiej. Borensmeier zremisował z Petersem, a Pierentz przegrał z Rickem.

Pierre Charles, b. mistrz Europy w. ciężkiej pokonał przez techniczny k.o.

3000 mecz bokserski rozegrał Stribling, bijąc w Spanngfileld Fitzsimmonsa łatwo na punkty. I bokser o takim jubileuszu nosi przydomek „Young" (młody)?

Szamota w Brukseli

Nowe niepowodzenia mistrza Polski

BRUKSELA, 15.11. — Tel. wł. Wielkie zainteresowanie wzbudził w tutejszych kołach sportowych, a szczególnie wśród kolonji polskiej, występ Szamoty w międzynarodowym Grand Prix amatorów w Brukseli. Licznie zebranym Polakom z przedstawicielami konsulatu na czele, nie sądzone było, niestety, być świadkiem sukcesu Polaka. Szamota nabawił się grypy w Paryżu i przyjechał do Brukseli z silną gorączką. Rozpaczliwy upór i doskonała jazda, nie wystarczyły do pokonania będącego w świetnej formie mistrza Holandji van Egmonda i Belga Thomasa. W wyniku ostatecznym spotkania obejmującego trzy mecze trójkowe i finał w trójce, zwyciężył po rozgrywce Holender przed Belgiem i Polakiem.

Mimo przegranej, Szamota zostawił tu doskonałe wrażenie, dzięki swej brawurowej i dżentelmeńskiej jeździe. Należy jeszcze dodać na usprawiedliwienie Szamoty, że skończywszy dopiero trening na szosie, jest on zupełnie bez treningu torowego.

W dwu biegach Grand Prix dla zawodowców zwyciężył w sprincie Scherens przed Faucheux i Bergaminim. Za motorem zwyciężył Francuz Grassin przed Linartem (Belgja) i Möllerem (Niemcy). Młody zawodowiec belgijski Scherens jest prawdziwą rewelacją sezonu i kroczy ostatnio od zwycięstwa do zwycięstwa, bijąc najlepszych jeźdźców. Grassinowi pomógł do zwycięstwa wypadek Linarta.

GöTEBORG, 15.11. — Tel. wł. — W międzynarodowym turnieju tennisowym Niemka Hammer pokonała w finale Dunkę Stöckel 6:0, 6:4.

SZTOKHOLM, 15.11. — Tel. wł. — Znany pięściarz berliński w. ciężkiej, Ramek przegrał tu na punkty ze Szwedem Nielsonem. Olbrzym niemiecki leżał na ziemi do ośmiu.

WIEDEŃ, 15.11. — Tel. wł. — Na zawodach pływackich Niemiec Koppen osiągnął na 200 mtr. st. klas. 2:56,8; w meczu piłki wodnej EWASC pokonał Poseidon (Lipsk) 8:2.

RZYM, 15.11. — Tel. wł. — Rozegrany tu został międzypaństwowy mecz Włochy — Czechosłowacja, zakończony po zaciętej walce wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (0:0). Bramki dla Czechów strzelił Svoboda, a dla Włoch Pitto i Bernardini. Mimo niepogody, zebrało się przeszło 40.000 widzów.

Polonia - A. Z. S.

Drużynowy turniej siatkówki

Rywalizacja między AZS i Polonią dwu najsilniejszych zespołów tej gry w Warszawie w piłce siatkowej, datuje się już od kilku lat. W konkurencjach męskich siły były równe, z okresem przewagi — dawniej Polonii, ostatnio A.Z.S. Kobieca drużyna A.Z.S. od chwili jej powstania była bezkonkurencyjna nietylko w Warszawie, ale i w Polsce. Obie drużyny A.Z.S. rokrocznie zdobywały zaszczytny tytuł mistrza Polski — kobieca trzy razy, męska dwukrotnie. Polonia, stale bita, nie dawała za wygraną.

I teraz można przypuszczać, że odwróciła się karta. Wczorajszy drużynowy wielomecz, rozegrany w sali Domu Akademickiego wykazał już ogromną przewagę Polonii. Zwłaszcza kolosalny postęp wykazały niewiasty. Dokompletowana ostatnio Stankiewiczówną szóstka Polonii przedstawia się wprost imponująco. Zwycięstwo jej nad osłabionym brakiem paru swych asów AZS-em było bezapelacyjne. Wyższość Polonii uwidoczniła się również w spotkaniu pierwszych zespołów trójkowych. Mecz drugich trójek przyniósł zwycięstwo AZS. W grach pojedyńczych dwie wygrane odniosła Polonia, dwie AZS.

Męska drużyna Polonii, składająca się z niezbyt zgranych jeszcze choć wybitnych indywidualności wygrała również, choć w mniej porywającym stylu. Z trójek pierwsza uległa ofiarności i ambicji AZS-u, druga, po pięknej walce nieznacznie wygrała. W szeregach AZS zabrakło kilku doskonałych graczy (Lech, Szymborski i t. d.) W. grze podwójnej mieszanej, w obu rozegranych dotychczas spotkaniach, triumfowały pary Polonii.

W ogólnej punktacji prowadzi ogromną przewagą Polonia 23:9 pkt., mając już zapewnione zwycięstwo.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: szóstki kobiece: Polonia — AZS 20:11, męskie Polonia — AZS 27:20, trójki kobiece: Polonia I — AZS I-sza 27:20, AZS II — Polonia II 21:16, — męskie: AZS I — Polonia I 21:13, Polonia II — AZS II 30:28. Gra podwójna mieszana Polonia I (Duchówna, Zgliński) — AZS I (Piotrowska, Wejchert) 27:17, Polonia III — AZS III 27:13. Gra pojedyńcza: Cegielska (AZS) — Duchówna 22:14. Stankiewiczówna (Pol.) — Wiśniewska 30:26. Szmidówna (Pol.) — Holfeierówna 22:20, Bielecka (AZS) — Litwinówna 24:22.

Z Polonii najlepiej spisywała się pięknie ścinająca Borowiczówna, Szmidówna i Annińska, a z mężczyzn Zgliński i Mejro, ale tylko w ścięciach. W AZS świetne Wiśniewska i Cegielska, oraz Olszewski i Lutz.

Dokończenie turnieju odbędzie się we wtorek o g. 20-ej w sali gimn. Rontalera. W programie dwie gry podwójne mieszane i jedna pojedyńcza Zgliński — Olszewski.

Mistrzostwa w grach już się skończyły — pozostało jednak jeszcze kilka spotkań do rozegrania. W niedzielę w męskiej koszykówce Skra pokonała Makabi 20:16.

Towarzyskie mecze koszykówki: YMCA i Polonii odbędą się w środę na Dynasach o g. 19.

Borotra pokonał Buzeleta w finale puharu Caneta w stosunku 4:6, 6:3, 10:8, 6:1.

Tilden jest jednak dużo lepszy od Nusleina, o ile nie gra z nim w... Niemczech. W Paryżu Amerykanin zwyciężył gładko 6:2, 6:3, 6:3. Koželuh pokonał Plaa 6:3, 4:6, 6:1.

Arsenal (Londyn) pokonał w Paryżu Raceng Club w stosunku 3:2. Anglicy przeważali pod każdym względem, ale nie osiągnęli zeszłorocznej formy, gdy zwyciężyli 7:2.

Łódź

ŁÓDŹ, 15.11. — Tel. wł. — Drugi mecz piłkarski o puhar redakcji „Kurjera Łódzkiego" między ligową drużyną ŁKS i ŁTSG przyniósł po walce i interesującym przebiegu zwycięstwo ligowcom w stosunku 4:2. W ŁKS miejsce Frymarkiewicza w bramce zajął Mila, a na środku pomocy miast Trzmieli grał Kubiak. ŁTSG z 4 rezerwowymi, bez Królewieckiego.

Do przerwy ŁTSG ma więcej z gry i prowadzi 2:1, przyczem jedna bramka zdobyta została z rzutu karnego. Mistrz Łodzi grał niespodzianie ładnie, lecz ostro.

Po przerwie ŁKS jest częściej przy piłce i nietylko że wyrównuje, ale jeszcze zdobywa dwie bramki. Bramki dla ŁKS padły ze strzałów Durki, Herbstreicha, Tadeusiewicza i Sowiaka.

Sędziował p. Kopias niezdecydowanie, krzywdząc jedną, jak i drugą drużynę. Widzów bardzo mało, coś około 500 osób.

W konkurencji o puhar „Kurjera Łódzkiego", do której staje drużyna ligowa (ŁKS), mistrz i wicemistrz Łodzi (ŁTSG i Hakoah) prowadzi obecnie ŁKS, mając 4 punkty i stosunek bramek 11:2.

ŁÓDŹ, 15.11. — Tel. wł. — Zawody sportowe z okazji święta „Dzieci Łodzi" zostały zakończone. W lekkiej atletyce pierwsze miejsce zajęła 3 kompanja k. m., drugie 7 kompanja szkolna, 3 luton pionierów kpt. Wadzyńskiego. W zawodach strzeleckich w strzelaniu z karabinu pierwsze miejsce uzyskał por. Król, drugie ppor. Zieliński, trzecie ppor. Natkański. W konkurencji podoficerskiej pierwsze miejsce zajął chor. Gutkowski, drugie kapral Ryder. W strzelaniu z pistoletu pierwsze miejsce zajął ppor. Nakielski, drugie ppHor. Zieliński, trzecie ppor. Natkański. W konkurencji podoficerskiej peirwsze miejsce uzyskał starszy majster Kuzemko. Mistrzostwo 28 p. strz. Kaniowskich zdobył ppor. Nakielski i starszy majster Kuzemko. W zawodach strzeleckich szeregowców służby czynnej pierwsze miejsce zajęła 1 komp. k. m. W walce na bagnety pierwsze miejsce zajął plutonowy Kochanek.

Wspaniałe zdobycze lekkiej atletyki kobiecej

Wyniki pań wyśrubowane do granic najwyższych. Niemki i Amerykanki kroczą na czele

Jaskrawsze może, jeszcze niż w lekkiej atletyce męskiej są postępy pań. Poza sprintami przedłużonemi i długiemi dystansami zrobiły one znów ogromny skok naprzód, stabilizują się na poziomie już nie dyletanckich początków ale istotnych szczytów możliwości.

Trudno jest sobie wyobrazić by kobiety mogły biec szybciej 100 mtr. niż w 12 do 12.2 sek., 80 mtr. płotki w 11,8; skakać wwyż ponad 160, wdal ponad 6 mtr.

Ponad ową wysoką przeciętną wykroczyła młoda Amerykanka Babe Didrickson, która w ciągu jednego dnia w Jersey City osiągnęła takie wyniki jak: 80 mtr. płotki 12:5; rzut dyskiem 42.67; oszczepem — 40.66; 100 y. — 11 sek. Uległa ona coprawda dwukrotnie na 100 mtr. Walasiewiczównie, ale i w sprintach będzie zdaje się faworytką olimpijską. Ta świetna base ballistka, tennisistka i... bokserka, jest „oczkiem w głowie" lekkiej atletyki amerykańskiej i zdystansowała w popularności Walasiewiczównę...

Polki nie mają dla siebie miejsca wśród sześciu najlepszych, gdyż Walasiewiczówna jest, zdaje się, bezpowrotnie stracona. Konopacka mimo doskonałych wyników jest dopiero ósmą, ale ciągle jeszcze nikt jej nie pokonał. Manteuflówna, Kiłosówna, Schabińska, Kwaśniewska, Breuerówna, Sikorzanka, Weissówna, Jasieńska — gwiazdy naszej lekkiej atletyki — kandydować mogą do miejsc w trzeciej, najwyżej drugiej dziesiątce.

Na czoło lekkiej atletyki światowej wybiły się nietylko zwycięstwami międzynarodowemi, ale i wynikami rekordowemi Niemcy. W kuli okupują one pięć pierwszych miejsc, w oszczepie trzy, w dysku trzy. W sprintach są mniej groźne, mimo dobrych miejsc, bite były bowiem przez Angielki, a Amerykanki też napewno im nie ustępują. W skokach są na poziomie pierwszorzędnym, najsłabiej szło im w płotkach.

Ameryka jest tajemnicza. Przez ocean przedostały się tylko wyniki najcelniejszych zawodów, to też sławne są nieliczne nazwiska Walasiewiczówny, Didrickson, Shiley, Copeland. A jednak, nie łudźmy się, za niemi stoją masy niewiele ustępujące klasą mistrzyniom, które sprawią niejedną niespodziankę na Olimpjadzie.

Anglja celuje w sprintach i w skokach, Holandja ma świetne zawodniczki Schurman i Gisolf. Poł. Afryka ma gwiazdę skoku wwyż Clark.

Poniżej podajemy dokładną listę szeregu najlepszych wyników w każdej konkurencji klasycznej:

100 mtr.: 1) Walasiewicz (USA) 12,0, 2) Thymm (Niemcy) 12,3, 3) Didrickson (USA) 12, 4) Schurman (Holandja) 12,2, 5) Kellner (Niemcy) 12,2, 6) Krauss (Niemcy) 12.2. Angielki Walker, Johnson, Healstedt, Amerykanka Egg i Cook (Kanada) również powinne być zaliczone do 6-ciu najlepszych, lecz dokładnych ich czasów nie można ustalić ze względu na to, iż biegały one tylko dystanse yardowe.

200 mtr.: 1) Healstedt (Anglja) 25,2, 2) Dollinger (Niemcy) 25,2, 3) Johnson (Anglja) 25,3, 4) Krauss (Niemcy) 25,3, 5) Lorenz (Niemcy) 25,6, 6) Schurman (Holandja) 26,0.

800 mtr. 1) Dolinger (Niemcy) 2:16,8, 2) Walasiewicz (USA) 2:18.3, 3) Radtke (Niemcy) 2:18.8, 4) Lunn (Anglja) 2:18.9, 5) Christmas (Anglja) 2:22,0, 6) Bolzachi (Włochy) 2:25.0.

80 mtr. przez płotki: 1) Clark (Połudn. Afryka) 11.8, 2) Green (Anglja) 3) Didrickson (USA) 12.0, 4) Webb (Anglja) 12.0, 5) Pirch (Niemcy) 12.3, 6) Haux (Niemcy) 12.3.

Skok wwyż: 1) Notte (Niemcy) 1.58, 2) Shiley (USA) 1.57, 3) Gisolf (Holandja) 1.55, 4) Sheary (Anglja) 1.52, 5) Geiling (Niemcy) 1.52, 6) Wolf (Niemcy) 1.52.

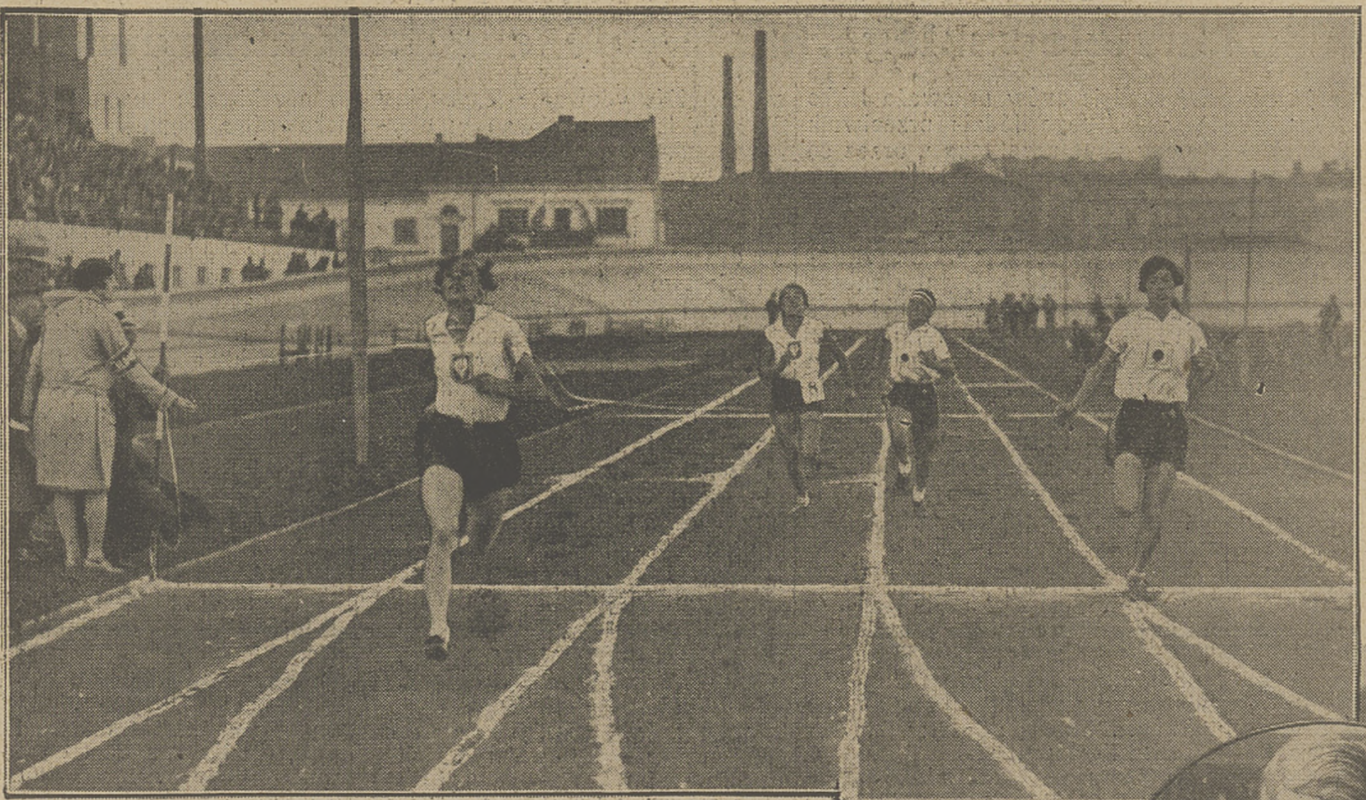
Skok wdal: 1) Grieme (Niemcy) 5.91, 2) Cornell (Anglja) 5.77, 3) Walasiewicz (USA) 5.72, 4) Schlarp (Niemcy) 5.61, 5) Weigele (Niemcy) 5.61, 6) Didrickson (USA) 5.37.

Rzut dyskiem: 1) Didrickson (USA) 42.671, 2) Mollenhauer (Niemcy) 39.61, 3) Leonhardt (Holandja) 39.07, 4) Heublein (Niemcy) 39.00, 5) Perkaus (Austrja 37.78, 6) Reuter (Niemcy) 37.83, 7) Bankelberg (Niemcy) 37.79, 8) Konopacka (Polska) 37.69.

Rzut kulą: 1) Heublein (Niemcy) 13.70, 2) Wüst (Niemcy) 13:04, 4) Braumüller (Niemcy) 12.48, 5) Fleischer (Niemcy) 12.31, 6) Copeland (USA) 12.28.

Rzut oszczepem: 1) Braumüller (Niemcy) 42.28), 2) Schuman (Niemcy) 40.93, 3) Didrickson (USA) 40.667, 4) Copeland (USA) 39.44, 5) Fleischer (Niemcy) 39.29, 6) Leonhardt (Holandja) 38.10.

Klasyfikacja państw jest następująca: 1) Niemcy, 2) Stany Ziednoczone, 3) Anglja, 4) Holandja, 5) Południowa Afryka, 6) Austrja, 7) Włochy.



NAJSZYBSZA KOBIETA ŚWIATA WALASIEWICZÓWNA zwycięża na meczu w Warszawie Hitomi, nieżyjącą już dzisiaj gwiazdę sportu japońskiego













AMERYKANKA COPELAND, vicemistrzyni olimpijska w rzucie dyskiem, szósta wśród miotaczek kulą

Kronika zagraniczna

Technika piłkarzy węgierskich triumfowała znowu w spotkaniu ze Szwecją. Szwedzi grali szybko, energicznie, ale ich kombinacje były zbyt prymitywne dla wyrafinowanych Węgrów. Najlepsza była linja obrony i napadu, zawiodła pomoc a zwłaszcza środkowy Rosen.

Atak węgierski grał doskonale w polu, zawodził pod bramką. Świetna była pomoc. Bramki strzelili Auer i Spitz. Wynik brzmiał 3:1 (2:1).

Dania pokonała Szwecje w meczu tennisowym w stosunku 3:2. Thoren (S) pokonał Ulricha 6:4, 1:6, 7:5, 7:5, Henriksen — Oestberga 6:4, 2:6, 6:4, 6:3; Ulrich, Henriksen — Oestberga, Ramberga 6:3, 6:3, 6:2. Oestberg pokonał Ulricha 4:6, 6:1, 6:4, 3:6, 7:5, a Henriksen — Thorena 7:5, 9:7, 7:5.

W turnieju tennisowym w Paryżu Borotra pokonał Bernarda 6:0, 7:5, a Buzelet — mistrza Polski Bertheta 3:6, 6:3, 6:2.

Bokserzy amerykańscy skończyli swe tournee po Europie. Po nieznacznem zwycięstwie nad Finlandją 8:6, pokonali oni Szwecję 12:2, ulegli jednak Irlandji 6:8. Niepokonanym pięściarzem był fenomenalny murzyn Hough w w. średniej.

W mistrzostwie Austrii Admira dzięki zwycięstwu nad Nicholsonem 2:0 i bezczynności Vienny i WAC, wysunęła się na czoło tabeli. Hakoah zdobył punkt z Brigittenauer (1:1). Wacker pokonał Rapid 1:0, Austria — FAC 7:5.

Przygotowania hokeistów do Olimpjady

Rozmowa z kpt. P. Z. H. L. p. Sachsem. Adamowski kierownikiem treningów. Najbliższe mecze

Po sześciokrotnych startach w mistrzostwach Europy, po wielkiej liczbie rozegranych turniejów międzynarodowych, wreszcie po Olimpjadzie w St. Moritz i pierwszych mistrzostwach świata w Krynicy hokej polski staje u progu nowego sezonu, którego kulminacją będzie start w Lake Placid.

Próba ta wymaga od Związku nadzwyczajnych wysiłków w kierunku stworzenia finansowych zdolności wyjazdu do Ameryki, a od graczy żmudnej pracy i pełnego poświęcenia. W tym wielkm planie nic ne może być przeoczone, a każde posunięcie nietylko wytyczone dokładnie, ale również i konsekwentnie przeprowadzone.

O tych właśnie przygotowaniach do nadchodzącego sezonu rozmawiamy z P. Tadeuszem Sachsem, kapitanem sportowym P.Z.H. L., korzystając z jego krótkiego pobytu w Warszawie.

— Obozu treningowego w Katowicach nie urządzam ze względów przedewszystkiem finansowych — pada pierwsze wyjaśnienie; również i minimalna ilość czasu, wolnego od spotkań, jest tak znikoma, że nakazuje przejść do porządku nad tą sprawą.

— A czy forma zawodników...

— O to może być pan spokojny — przerywa p. Sachs. Program spotkań jest tak konsekwentnie ułożony, że daje możność dojścia do formy wszystkim graczom. Zresztą, proszę pana, pierwsze treningi rozpoczęliśmy w Katowicach w sobotę 14 listopada; mamy więc zaledwie możność trzykrotnego trenowania w swojem gronie; potem, poczynając od 6 grudnia, wszystkie soboty, niedziele i święta są zapełnione spotkaniami zagranicznemi. O przemęczeniu również niema mowy, bo będę starał się o zapewnienie graczom pokolei niezbędnego odpoczynku.

— Czy treningami w Katowicach będzie kierować pan?

— Nie. Staram się je oddać w ręce p. Adamowskiego, który ma najpoważniejsze szanse celującego wywiązania się z tego odpowiedzialnego zadania.

— Na podstawie czego klasyfikował pan kapitan graczy?

— Opierałem się zasadniczo na grach o mistrzostwo świata w Krynicy, a tych graczy, których w naszym zespole nie było, wybrałem na podstawie obozu i imprez w Katowicach, jak również i mistrzostwa Polski. Mam od prawie wszystkich zgodę na udział w grupie eliminacyjnej; wahają się jeszcze Kowalski i Tupalski, który w bieżącym roku akademickim chce zdać dyplom na Politechnice w Gdańsku. Wszyscy oni będą dojeżdżać na sobotę i niedziele, by w poniedziałek rano stanąć znów do swych zajęć.

— ...Ostateczny skład będzie ustalony dopiero po turnieju w Krynicy. Wszystkie poprzedzające spotkania będą służyły tylko jako tło dla oceny.

Chciałem panu jeszcze powiedzieć, że w Katowicach wystawiamy 2 zespoły, których graczy będziemy wymieniać, oczywiście o ile nam pozwolą na to przeciwnicy. Natomiast w Krynicy będzie grać już tylko jeden zespół, którego jednak nie należy nie identyfikować z ostateczną reprezentacją Polski.

Co do przeciwników — to poza znanymi już z enuncjacyj prasowych — przyjadą prawdopodobnie Czesi i Kanadyjczycy.

Z pierwszymi udało się załagodzić zeszłoroczne nieporozumienia i dysonanse, drudzy rozpoczęli obecnie turnee po Europie, (Klub Ottawa). Stawiają oni stosunkowo tak skromne warunki, że ich udział w Krynicy jest bardzo prawdopodobny.

— A czy tak mocne drużyny nie będą zbyt twardym orzechem do zgyzienia dla naszej reprezentacji bądź co bądź na początku sezonu?

— To nie jest zagadnienie istotne. Wszystkie spotkania tegoroczne aż do ostatniego przedolimpijskiego włącznie mają zupełnie inny cel niż w sezonie normalnym: nie będzie tu chodziło o zwycięstwo, ale — o styl i zgranie drużyny.

Dążyć będę do tego, aby zmusić nasz atak do gry kombinacyjnej, jak np. atak wiedeński Ertl-Göbel-Tatzer, do przyzwyczajenia cofania się wraz z nacierającym przeciwnikiem i przeszkadzania mu w akcji, co umie robić zaledwie paru graczy, jak: Adamowski, Tupalski i Kowalski.

— A w związku z tem, jak będzie wyglądać sezon tegoroczny w kraju? Przecież najpoważniejsze kluby będą miały zdezorganizowane drużyny, którym trudno będzie walczyć nawet o mistrzostwo okręgowe.

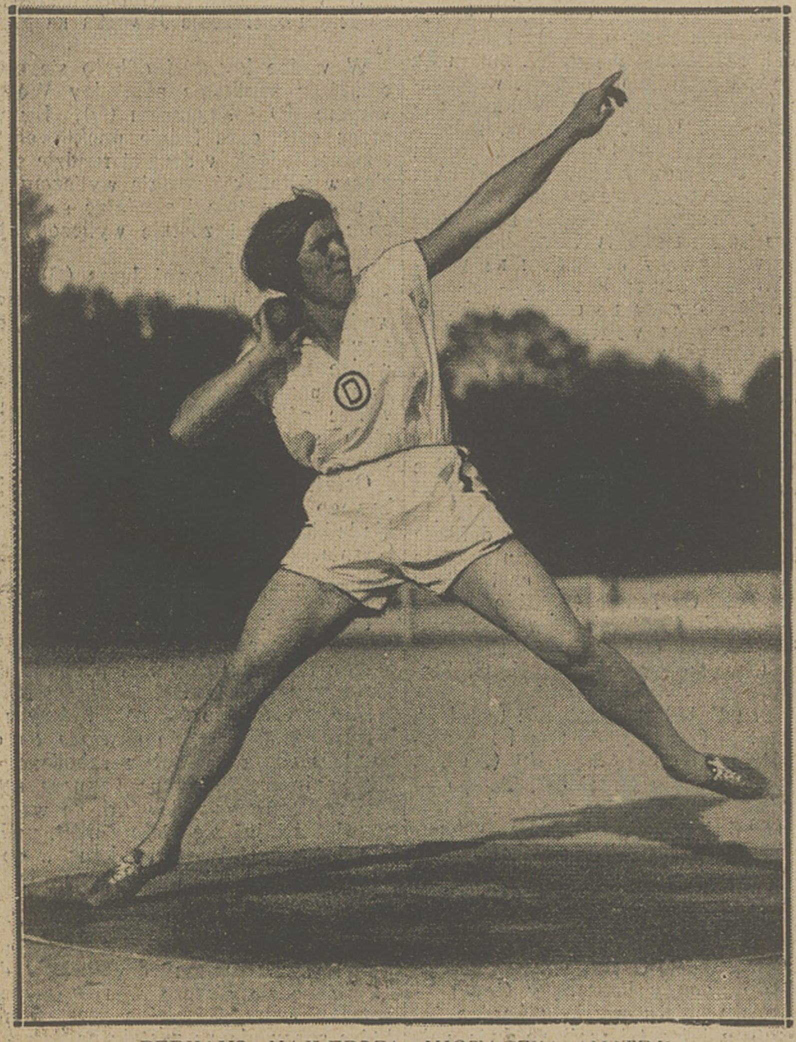
— To jest właśnie zagadnienie narazie nierozwiązane. Bo tych kilkunastu graczy z grupy eliminacyjnej będzie zupełnie zaabsorbowanych do 8 stycznia, a część ich w tydzień potem wyjeżdża na blisko 6-tygodnową ekspedycję. Nie da się więc rozegrać mistrzostw do chwili wyjazdu, a potem — rzeczywiście będzie bardzo trudno.

Przyznam się Panu, że forsuję w łonie Zarządu Związku projekt odwołania w tym roku wszelkich mistrzostw krajowych, gdyż uważam, że rozgrywanie ich w tych warunkach mogłyby dać wyniki i niespodziewane i nie odpowiadające istotnemu stanowi rzeczy.

Ta sprawa zostanie załatwiona w początku przyszłego miesiąca — kończy rozmowę P. Sachs.

E. Czaplicki

KATOWICE, 15.11. — Tel. wł. — W sobotę odbyło się otwarcie sztucznego toru łyżwiarskiego aż nazbyt skromnie. Nawet dla formy nie rozegrano meczu hokejowego. Atrakcją był popis w jeździe sztucznej na łyżwach paru znakomitych jeźdźców berlińskich Dietze i Baiera. Jazda ta wzbudziła zachwyt wśród widzów. W otwarciu wzięły udział osobistości urzędowe. Z hokeistów bawili Stogowski, Sokołowski, Ludwiczak, Sachs, Sabiński i Mauer.



PERKAUS, NAJLEPSZA MIOTACZKA AUSTRJI zajmuje na liście światowej czwarte miejsce w kuli i piąte w dysku





CZOŁOWE LEKKOATLETKI ŚWIATA. Od góry: Angielka Cornell, druga w skoku wdal, Green, również Angielka, druga na liście płotkarek, Holenderka Gisolt, trzecia w skoku wwyż, Niemki — Schuman (druga w oszczepie, Radtke trzecia na 800 mtr.) siostry Braumüller, najlepsza oszczepniczka i świetna wieloboiczyni, oraz Heublein, czwarta w dysku

Rewanż się udał

Warta bije IKP w Poznaniu

Majchrzycki znokautowany przez Chmielewskiego. Arski-Garncarek i Konarzewski-Tomaszewski remis

POZNAŃ, 15.11 (Tel. wł.) — Hala Targów Poznańskich, w zeszłym tygodniu widownia zmagań międzypaństwowych, była dzisiaj terenem walki o półfinał drużynowego mistrzostwa Polski, po które dwukrotnie z rzędu mistrz Polski Warta znów zdecydowanie sięga. Ponieważ tak się złożyło, że przeciwnikiem Warty na ringu poznańskim był ów IKP, który w styczniu b. r. wytrącił zielonych z kolejki ostatnich nieuznanych mistrzostw, zwyciężając poznańczyków na swym gruncie w stosunku 10:6, dzisiejsze zawody poznańskie wywołały zrozumiałe zainteresowanie i wypełniły do połowy niemal obszerną halę żądną wrażeń publicznościa.

Wynik był trudny do przewidzenia. Pewne było jedynie, że zadecydują o nim cztery ostatnie „szlagierowe“ walki dnia: Arski — Garncarek, Majchrzycki — Chmielewski, Wiśniewski — Stahl, Tomaszewski — Konarzewski. I w istocie tak było.

Po bladej walce Arskiego z Garncarkiem spotkanie następnej pary przyniosło olbrzymią wprost sensację, sensacje zresztą na całą Polskę, jak długa i szeroka, w postaci

k. o. wielokrotnego mistrza Polski

i wicemistrza Europy Majchrzyckiego z zeszłorocznym mistrzem Polski wagi lekkiej, Chmielewskim.

Sukces łodzianina był tak rzetelny i nieulegający najmniejszej wątpliwości, że spotkał się z aplauzem publiczności znanej ze sportowego wyrobienia.

Przez zwycięstwo swoje nad świetnym bokserem, jakim jest Majchrzycki,

Chmielewski wszedł w najpierwsze szeregi

naszych bokserów. Wiśniewskiemu znów przypadła niewdzięczna rola ratowania honoru Poznania. Walcząc po raz przedostatni w życiu (po mistrzostwie drużynowem Polski wycofuje się Wiśniewski z czynnego życia bokserskiego), dał znów maximum swej ambicji i wywalczył dwa cenne punkty na przeciwniku łódzkim. Walki toczyły się w czterech rundach po 3 minuty. Przed zawodami gości powitał prezes Warty p. Kucyk, wręczając zarazem Arskiemu za jego setną walkę pamiątkowy sygnet imieniem klubu. Wyniki były następujące:

Waga musza: Pietrzyński (IKP) — Rogalski (Warta). Zacięta walka od pierwszego starcia. Pierwsza runda wyrównana. W drugiej wyraźnie góruje Rogalski. Jego ciosy są precyzyjniejsze i celniejsze, a atak spokojniejszy. W trzeciej rundzie znów przeważa lekko Rogalski. Jego łódzki przeciwnik walczy zbyt chaotycznie, przez co kilkakrotnie nadziewa sie na ciosy warciarza. W ostatniej chwili Pietrzyński nadrabia nieco stracone punkty, jednak przegrywa zasłużenie na punkty z Rogalskim.

Waga kogucia: Spodenkiewicz (IKP) — Forlański (W). Przez wszystkie cztery starcia przewaga Forlańskiego, który zdecydowanie i jednogłośnie wygrywa na punkty. Najciekawsza była czwarta runda, w której łodzianin kilkakrotnie odgryzał się rutynowanemu Forlańskiemu, zadziwiając świeżościa formy.

Waga piórkowa: Zieliński (IKP) — Sipiński (W). Emocjonująca walka. Zdecydowanie lepszy jest Sipiński, lepszy zarówno w ofenzywie, jak i w ciosach. Pod koniec Zieliński walczy zdeterminowanie, rzuca się na prawo i na lewo naoślep. Walka cały czas prowadzona w dystansie daje zdecydowane zwycięstwo Sipińskiemu na punkty.

Waga lekka: Banasiak (IKP) — Warecki (W). IKP zdobywa pierwsze punkty, zreszta zasłużenie. Jakkolwiek łodzianin przedstawiał się jako surowy bokser o silnym ciosie, potrafił jednak wypunktować sobie zwycięstwo, mając przewagę, zwłaszcza duża w trzeciem i czwartem starciu.

Waga półśrednia: Garncarek (IKP) — Arski (W). Spotkania tego oczekiwano naogół z wielką ciekawością, ponieważ spodziewano się, że

Arski pomści k. o.

zadany mu w Łodzi w styczniu tego roku przez Garncarka. Tymczasem walka była niezwykle blada, a raczej można powiedzieć, że wogóle walki nie było. W 4-ech rundach zawodnicy wymienili zaledwie po kilka ciosów. Remisowy wynik (!) odpowiada zupełnie przebiegowi tej nieciekawej walki.

Waga średnia: Chmielewski (IKP) — Majchrzycki (W). Najciekawsza walka dnia. Pierwsza runda wyrównana. Lepszy technicznie Majchrzycki nie może się uchronić przed silnemi ciosami Chmielewskiego. W połowie drugiej rundy Majchrzycki

reklamuje nagle niski cios

Chmielewskiego. Sędzia początkowo nie reaguje na to i dopiero po walce daje Chmielewskiemu ostrzeżenie za foul. Runda ta należy do Chmielewskiego. Majchrzycki raz po raz zbiera silne ciosy łodzianina. Trzecia runda kończy się dramatycznie. Majchrzycki idzie na deski do dwóch, następnie do 6 i wreszcie do 8, poczem sędzia por. Laskowski przerywa walkę i ogłasza zwyciestwo Chmielewskiego. Ostatni cios Chmielewskiego był tak silny, że

ochraniacz zębów Majchrzyckiego wyleciał na ring.

Zwycięstwo Chmielewskiego spotyka się z aplauzem publiczności.

Waga półciężka: Stahl (IKP) — Wiśniewski (W). Nieładna walka prowadzona przez cały czas przy niezwykle podnieconej atmosferze na widowni. Zwycieża Wiśniewski na punkty zasłużenie, idzie bowiem z całą ofiarnościa naprzód i w ostatniej rundzie zdobywa znaczną przewagę.

Waga ciężka: Konarzewski (IKP) — Tomaszewski (W). Tomaszewski świetnie walczy w pierwszem starciu. Jego serje oszałamiają wprost Konarzewskiego. W drugiej rundzie obraz sie zmienia. Tomaszewski dwukrotnie idzie na deski. Runda ta należy do Konarzewskiego. W trzeciem starciu Tomaszewski omal nie wypadł z ringu. Pod koniec rundy Tomaszewski znów idzie na deski. Ostatnie starcie jest zmaganiem obydwu niezdolnych do walki przeciwników. Wynik remisowy odpowiada rozkładowi sił. Sędziował w ringu por. Laskowski z Warszawy bez zarzutu, mając ciężkie zadanie zwłaszcza w przedostatnich walkach, z którego wywiązał się jaknajlepiej. Punktowymi byli p. Wiener z Katowic i p. Globisz z Gdańska.

3 klm bieg naprzełaj, zorganizowany na terenie Łazienek w Warszawie przez Okręgowy Urząd W. F., zgromadził na starcie rekordową ilość, bo 117 zawodników. Po zaciętej walce zwyciężył znany lekkoatleta Legji warszawskiej Puchalski w czasie 10:37 s.; 2) Żak (S.P.G.), 3) Włodarczyk (SPG), 4) Adamczyk (Orzeł); 5) Karczewski (nies.), 6) Koniarek (Tur). Bieg ukończyło 98 zawodników. Puhar Okręgowego Urzędu W. F. drużynowo zdobyła Szkoła Przemysłu Graficznego. Publiczności na całej trasie dużo. Organizacja dobra.

Walne Zgromadzenie R. K. S. „Rywal“ przy fabryce fir. E. Wedel odbyło się 31 października. Na honorowego Prezesa Klubu wybrano dr. Wedla. Sprawozdania Zarządu zostały przyjęte. Fabryka E. Wedel przystąpiła do budowy sali gimnastycznej.

W Warszawie

Mecze ping - pongowe w Warszawie przyniosły następujące wyniki: YMCA — Gwiazda 4:3; ŻASS — YMCA 6:1; YMCA — Skra 5:2; Makabi — T.K.W. 5:2; ŻASS — Gwiazda 5:2.

Mecze reprezentacyj klubów robotniczych Warszawy z Gwiazdą i Makabi rozegrano w stolicy. Pierwszego dnia reprezentacja rozprawiła się z Gwiazdą, bijąc ją gładko 4:0 (1:0). Gwiazda do przerwy trzyma się bardzo dobrze, po przerwie opada z sił i przegrała zasłużenie. Bramki dla reprezentacyj zdobyli: Przeorowski (2) i Napiórkowski (2). Sędziował p. Amałowicz. Publiczności 500 osób.

W niedzielę uległa jej Makabi 4:2 (2:1). Gra była o wiele ciekawsza i stała na wysokim poziomie technicznym. Już od pierwszej minuty inicjatywę przejmuje reprezentacja robotnicza, przeprowadzając cały szereg groźnych ataków. W 7-ej minucie z rzutu karnego Makabi zdobywa prowadzenie przez Zelcera. Po trzech minutach Smosarski II wyrównuje. Po zmianie stron w dalszym ciągu przeważają robotnicy i w 54 i 59 min. Kwaśniewski i Kwiatkowski zdobywają dwie bramki. Pod koniec gry, niemal w ciemnościach Ehrenberg zdobywa drugą bramkę, a w minutę potem Błazałek II ustala wynik. W reprezentacji na wyróżnienie zasługują pracowity Janusz, w Makabi Weicman.

Ostatnie mecze o mistrzostwo kl. A okr. warszawskiego przyniosły następujące wyniki: Legja — Skra 3:0 w. o. W spotkaniu towarzyskiem Polonia odniosła łatwe zwycięstwo nad słabo grającą Gwiazdą 5:2 (1:1). Bramki dla Polonii zdobyli: Odrowąż (2), Wróbel (2) i Olasek, dla pokonanych najlepszy gracz drużyny robotniczej Lerner I i Freiman.

Mecz towarzyski między ligowym zespołem Polonii a Makabi wygrała zdecydowanie Polonia 4:1 (2:0). Gospodarze byli przez cały czas panami sytuacji. Bramki zdobyli: Szczepaniak, Malik, Pazurek i Ogrodziński, dla Makabi z karnego Amsterdamer.

W zawodach o wejście do kl. A okręgu lwowskiego. Biały Orzeł pokonał Janinę (Złoczów) 3:2, wchodząc tem samem do klasy A. (d)

Poranek narciarski odbył się w Warszawie w kinie Palace. Na program złożyły się: rozdanie nagród za mistrzostwo okręgu warszawskiego i odznaki za sprawność narciarską. Pozatem wyświetlono szereg filmów narciarskich. (d)

Na ringach polskich

Mecz bokserski Polska — Szwecja, który ma odbyć się w Warszawie, jest w stadjum finalizacji. Szwedzi zażądali za przyjazd 6500 zł., Warszawa ofiarowuje jednak tylko 5000 zł., co i tak jest ryzykowne. O ile korespondencja prowadzona skłoni Związek szwedzki do ustępstw finansowych, mecz odbędzie się 6 grudnia w Cyrku warszawskim. (d)

IKP zdobył puhar prezesa honorowego ŁOZB dyr. Ryszarda Kanenberga. Wprawdzie rozgrywki nie zostały jeszcze ukończone i na liczbe 21 meczów odbyło się tylko osiem, ale IKP w trzech spotkaniach zdobył 35 pkt., tak iż nikt już zagrozić mu nie może. Według wszelkiego prawdopodobieństwa dalsza konkurencja zostanie przerwana; zapowiedziany na nadchodzącą niedzielę mecz z tej serji w Pabjanicach został odwołany.

Mecz bokserski Warszawa — Lwów najprawdopodobniej dojdzie do skutku po uzgodnieniu terminu pomiędzy temi miastami.

Ostateczny skład Warszawy na mecz bokserski z Łodzią, który odbędzie się w Łodzi dnia 22 b. m. jest następujący: Pasturczak (Pol.), Kazimierski (Pol.), Anders (Mak.), Birencweig (Mak.), Karpiński (C.W.S.), Garbarz (Mak.), Mizerski (Pol.), w wadze ciężkiej reprezentanta nie będzie.

Skład reprezentacji Łodzi na międzymiastowy mecz z Warszawą przedstawiać się będzie następująco: Pietrzyński (IKP), Kustosz (Sokół), Cyran (Zjednoczone), Klimczak (Sokół), Garncarek (IKP), Chmielewski (IKP), Wurm (Union) i Konarzewski (IKP). Możliwe, że w wadze półciężkiej miejsce Wurma zajmie Stahl (IKP). W składzie Łodzi, przedewszystkiem uderza brak mistrza Polski Seweryniaka, od którego w wadze lekkiej jest dziś lepszy Klimczak a w wadze półśredniej Garncarek. (a)

P.p. Ermanowicz wzgl. Kościelski z Poznania prowadzić będzie niedzielny mecz bokserski Warszawa — Łódź. Punktować będą pp.: Cendrowski (Warszawa) i Kordasz (Łódź).

Warszawa — Łódź, międzymiastowy mecz bokserski naznaczony na dzień 22 b. m. w Łodzi odbędzie się w dużej sali Filharmonji o godz. 11.30 przed południem. Całkowity dochód z tego spotkania Łódzki OZB przeznaczył na fundusz dla najbiedniejszych.

500 złotych dochodu przyniósł międzyokręgowy mecz bokserski Warszawa — Śląsk, rozegrany w stolicy, a nie deficyt jak podały dzienniki warszawskie.

W paru wierszach

Antoni Januszkowski, jeden z najlepszych polskich kierowców wyścigowych, wyjechał na stałe do Nicei, gdzie zajmować się będzie handlem samochodowym, nie opuszczając przytem naturalnie żadnej okazji, aby wziąć udział w imprezach automobilowych, tak licznie urządzanych na Lazurowem Wybrzeżu.

Autograf Jędrzejowskiej zamieszczono w dodatku sportowym Berliner Tagenblatt między podpisami najlepszych tennisistów i automobilistów, bawiących w tym roku w Berlinie. Obok nazwisk van Stucka, Matejki, Kehrlinga, R. Menzla widnieje też podpis Jadwigi Jędrzejowskiej, pod którym dano objaśnienie „18-letnia mistrzyni Polski Jadwiga Jędrzejowska“.

Por. Wojciech Biliński, pierwszy mistrz Polski w hippice, pracuje w Centrum Wyszkolenia Artylerji w Toruniu, a uprzednio przez dłuższy czas miał przydział do 5-go dywizjonu artylerji konnej w Krakowie.

Już przed swem zwycięstwem w turnieju o mistrzostwo Polski, por. Biliński zdobywał pierwsze nagrody na konkursach w Krakowie, Tarnowskich Górach i Katowicach.

„Rabuś“, na którym por. Biliński odniósł ostatni swój wielki triumf, jest prywatną jego własnością, a wyhodowany został w kraju.

Bogate plany tennisistów polskich. Polski Związek Lawn Tennisowy wraz z zarządem sekcji tennisowej Legji rozpoczął już obecnie prowadzenie pertraktacyj z szeregiem państw w sprawie rozegrania w roku przyszłym zawodów międzypaństwowych z Polską. Tak więc w projekcie jest mecz z Jugosławją w początkach sezonu, z Węgrami we Lwowie, ze Szwajcarją (panie) w Krakowie, z Japonją i Ameryką w czasie przyjazdu tych drużyn na mecze o puhar Davisa. Ponadto PZLT porozumiewa się ze związkami czeskim, węgierskim i austrjackim w sprawie uzgodnienia terminów mistrzostw międzynarodowych w ten sposób, by nie kolidowały one ze sobą.

Na Riwierę wyjeżdża Tłoczyński i Jędrzejowska około 15 lutego. M. Stolarow ze względu na studja w W.S.H. nie będzie mógł wyjechać.

Do krakowskiej klasy A wchodzą ostatecznie: Grzegórzecki i Szczakowianka, zamiast Olszy i Jutrzenki (Tarnów).

Walne Zgromadzenie Krakowskiego Związku Ping-Pongowego odbyło się w sobotę 7 b. m. przy obecności 11 klubów. Prezesem został po raz 5-ty Dr. M. Hornung, wiceprezesem kpt. Kroczyński, sekretarzem p. Apsel, skarbnikiem Mermelstein, kapt. związkowym mgr. Horowitz.

Za ostatnią bójkę pomiędzy IFC a Kolejowem PW, władze okręgowe ukarały 3 mies. dyskwalifikacją winnych graczy i zamknęły boisko na takiż przeciąg czasu.

Gry sportowe

Polski Związek Gier Sportowych, pragnąc podnieść poziom czołowych drużyn piłki siatkowej w Polsce, zarządził zorganizowanie rozgrywek zimowych w tej grze o puhar, coś w rodzaju mistrzostw siatkówki na sali. Poszczególne okręgi mają urządzić zawody tym samym systemem systemem, co mistrzostwa letnie. Zwycięzcy z okręgów, w szeregu spotkań międzyokręgowych rozegrają finał o puhar. W zawodach mogą brać udział drużyny A-klasowe męskie i kobiece.

Ten bardzo szczęśliwy krok PZGS jest do pewnego stopnia nawrotem do dawnej praktyki, kiedy mistrzostwa w piłce siatkowej odbywały się tylko w zimie, a cieszyły się ogromną popularnością i stały na bardzo wysokim poziomie.

Zorganizowanie systematycznych rozgrywek ożywi martwy zazwyczaj sezon, zmusi kluby do pracy i wzbudzi żywsze zainteresowanie tą grą. Siatkówka powstała przecież w sali. Tylko tu, bez wpływu ujemnych warunków atmosferycznych można jej technikę doprowadzić do ideału, tylko tu, nie ginąc wobec ogromu parków sportowych, może nabrać właściwego wyrazu i zainteresować publiczność. Inicjatywie PZGS należy przyklasnąć, gdyż przynieść może pierwszorzędne rezultaty.

Warto przypomnieć, że w Łodzi mistrzostwa siatkówki, za specjalnem zezwoleniem walnego zgromadzenia, rozgrywano w sali ku wielkiemu zadowoleniu graczy i klubów, odciążonych w ten sposób w czasie letniej gorączki mistrzostw koszykówki, hazeny, szczypiorniaka. A i rezultaty mistrzostw łódzkich zasługują na uwagę, gdyż mistrz męski ŁKS. zdobył mistrzostwo Polski, a kobiecy HKS — wicemistrzostwo.

Zygmunt Wojciechowski, przewodniczący Kolegjum sędziów przy W. O. Z. G. S., otrzymał zaszczytne zaproszenie na sędziowanie meczu międzypaństwowego w koszykówce Austrja — Czechosłowacja, który odbędzie się 31 stycznia 1932 r. w Wiedniu.

Zjazd komendantów ośrodków W. F. i delegatów wszystkich okręgowych związków gier sportowych odbędzie się w Warszawie, dnia 8 grudnia r. b. Zjazd ma na celu przeprowadzenie szerokiej propagandy gier sportowych w wojsku i klubach sportowych całej Polski. Referat na zjeździe wygłosi mjr. Zientkiewicz.

P. H. Nowor. Tarnów. Lista została sprostowana na podstawie wyjaśnień pisemnych poszczególnych klubów ligowych, że nazwiska strzelców bramek w paru sprawozdaniach podano mylnie. Stąd różnica.

„Miłośnik sportu“ Warszawa. Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek W. F. w Warszawie, Al. Ujazdowskie 1, tel. 892-68.

„Legjonista“. Sprostowanie tej wiadomości zamieściliśmy w Nr. 90.

P. Wacław Bodz. Wieruszów. Bułanow.

„Łyżwiarz“ Lwów. Łyżwy do jazdy sztucznej są wszystkie jednego typu; takich, jakie Pan żąda, fabryki nie robią. Obstalować by Pan musiał zagranicą i kosztowałyby bardzo drogo.

P. Kel., Kraków. Pieniądze wysłaliśmy i prosimy bardzo o pokwitowanie odbioru, oraz o dalsze prace.

Z całego kraju

Białystok. Wyścig kolarski dookoła Białegostoku, na dystansie 35 km, przy udziale 22 zawodników, wygrał Lull (Sparta) 59 min. 30 sek., 2) Odachowski 1.01:52 (Sparta), 3) Dawidowski 1:03:03.

Kosztem półtora tysiąca złotych kończy się budowę ringu bokserskiego. Już w najbliższym czasie projektowane są pierwsze w Białymstoku zawody bokserskie.

BIAŁYSTOK, 15.11. Tel. wł. — W niedzielę w teatrze odbył się zorganizowany przez ośrodek w. f. na nowozbudowanym ringu pierwszy krok bokserski. Startowało 9 par. W. musza Łuniewski bije Maja na punkty, w. kogucia: Kurcewicz zwycięża wskutek dyskwalifikacji Demidowicza, w. piórkowa: Matorski — Roszlewski, remis mimo dodatkowej rundy, w. lekka: Omyljaniuk wygrywa z Czarneckim na punkty. Waga półśrednia: Bobr bije nieznacznie na punkty Chwiećka. Młyńczyk wygrywa z Baziukiem na punkty. Waga średnia: Roszko — Rosenblum nierozegrana po dodatkowej rundzie. Filipowicz wygrywa z Piotrowskim na punkty.

Okręgowy ośrodek organizuje już w następną niedzielę mecz między reprezentacjami Wilna i Białegostoku.

KATOWICE, 15. 11. — Tel. wł. — Zawody o mistrzostwo Polski w piłce rowerowej odbyły się na sali w Wielkich Hajdukach. Do zawodów stanęło 8 drużyn. Rozpoczęły się one defiladą kolarzy na rowerach, poczem przystąpiono do walk, które dały następujące wyniki: K. C. Tempo (Wielkie Hajduki) — K. C. Amatorski (Świętochłowice) 3:3, Mała Dąbrówka — Biały Orzeł (Świętochowice) 8:7, K. C. Siemianowice — Amatorski (Ś.) 12:0, Tempo (W. H.) — Amatorski (S.) 1:14, Amatorski (Ś.) — Biały Orzeł 1:5, Mała Dąbrówka — Amatorski (Ś.) 7:2, Tempo — Biały Orzeł 4:5, Tempo — Amatorski (S.) 6:2, Tempo — Amatorski (S.) 1:3, Amatorski II (S.) — Amatorski I (Ś.) 11:5. Wobec tych wyników tytuł mistrza zdobyła drużyna K. C. Amatorski 8 pkt. przed Biały Orzeł 4 pkt. i K. C. Mała Dąbrówka 4 pkt. Publiczności niezbyt wiele.

ŁÓDŹ, 15.11. — Tel. wł. — Międzyklubowe zawody bokserskie Geyer — Barkochba miały przebieg bardzo interesujący już z tej racji, że dwie walki zakończyły się przez cios decydujący. Bokserzy żydowscy, których od dłuższego czasu po raz pierwszy widzimy znów w ringu, uczynili duży postęp. Materjał wśród nich doskonały, brak im tylko rutyny. Również zawodnicy Geyera podciągnęli się w swoim rozwoju.

W wadze papierowej mecz Liebermann (Barkochba) — Komerski (Geyer) stał na niskim piziomie. Obaj unikali walki. Wynik nierozstrzygnięty.

W wadze muszej Opoczyński (B) zwycięża zasłużenie Jaworka na punkty.

W wadze koguciej odbyło się emocjonujące spotkanie pomiędzy Wolkowiczem (B) i Krummem (G). Krumm przez cały czas ładnie punktował, otrzymał jednak w drugiej rundzie silny cios w żołądek i zostaje wyliczony do 9, poczem wstaje i słaniając się, pada po raz drugi i zostaje wyliczony już ostatecznie.

W wadze piórkowej Juras (G) zwycięża na punkty Białka. W tej samej wadze Gawin (G) po równej walce jest zwycięzcą nad Białymstokiem (B). W wadze lekkiej Wdowiński (B) zwycięża na punkty Gruszczyńskiego (G) W wadze półśredniej Lipiec (G) w drugiem starciu zwycięża przez k. o. Schwarza (B).

Ostateczny wynik meczu międzyklubowego brzmi 7:7. Jest naogół wykładnikiem sił. Sędziował w ringu p. Sierota.

Franciszek Mikrut, mistrz Polski w rzucie oszczepem, osiedlił się w Poznaniu iw związku z tem podpisał deklarację do KS Warta.

Hanys Górny prosi nas, byśmy raz jeszcze podkreślili, że powraca on do amatorstwa, a to wobec szkodzących mu pogłosek, że niema zamiaru opuścić szeregów zawodowców, co w rzeczywistości już się stało BZB. podobno już rozesłał „referendum“ w sprawie przywrócenia Górnemu praw amatorskich.

Zegar boiskowy „Omega“, wywalczony w r. b. w konkursie „Przeglądu Sportowego“ przez czytelników dla ŁKS-u będzie jeszcze w tym sezonie zainstalowany. Specjalne rusztowanie, które sprowadzone zostało ze Szwecji, jest już w Łodzi, podobnie jak i mechanizm.

Boks polski po zwycięstwie nad Niemcami

Wywiad z prez. Baranowskim o pretensjach niemieckich, o programie sezonu i planach na przyszłość

— Proszę zrobić wywiad z prezesem P. Z. B. — tak brzmiało polecenie, otrzymane po zwycięskim meczu miedzypańshwowym Polska — Niemcy.

Znając bardzo dobrze prezesa P. Z. B. p. dyr. Fr. Baranowskiego, pomyślałem sobie, że to nic łatwiejszego. Zapomniałem niestety, że p. Baranowski jest dyrektorem miejskiego urzędu podatkowego, o czem w dzisiejszych czasach kłopotów podatkowych nie można zapomnieć. To też telefonując do p. prezesa, zbywano mnie odpowiedziami: pan dyrektor wyszedł, zaraz wróci, jest na konferencji i t. p.

Wreszcie go przyłapałem.

— Panie Prezesie, proszę o krótki wywiad dla „Przeglądu Sportowego".

Bez straty wielu słów umówiliśmy się w cukierni za 15 minut. P. Baranowski jest jakoś dziwnie nasrożony, lecz ostatni numer niemieckiego „Box-Sportu" z dnia 9 b. m. brak humoru dostatecznie mi wyjaśnia.

— Czy pan prezes jest zadowolony z ostatniego meczu z Niemcami?

— Pozwoli pan, redaktorze, że zanim odpowiem na pytanie, złożę moje szczere uznanie „Przeglądowi Eportowemu" za zajęte stanowisko i sprawność informacyjną przed meczem. Różniliśmy się coprawda w sprawie ustalenia naszej reprezentacji, lecz różnice te wypowiedziane były na łamach „Przeglądu" powiedziałbym w formie raczej doradczej, dyskusyjnej. Informacje zaś o zmianie reprezentacji gości, czerpaliśmy również z pisma panów.

Pierwszy mecz miedzypańshwowy w rozpoczynającym się sezonie przeszedł moje najśmielsze oczekiwania, nie tyle pod względem wyniku sportowego i finansowego, ale raczej wzorowego zachowania się poznańskiej publiczności, co z całym naciskiem i uznaniem chciałbym podkreślić. Ta sama publiczność, która w sobotę z godnością demonstrowała przeciw uroszczeniom senatora Boraha o naruszalności naszych granic zachodnich, zebrana w Hali Reprezentacyjnej PWK w liczbie powyżej 5,000 z powagą wysłuchała hymnu niemieckiego, granego publicznie po raz pierwszy w wolnej Polsce, w dodatku w Poznaniu.

To też ze zdziwieniem, żeby nie użyć mocniejszego określenia, czytam sprawozdanie w organie urzędowym niemieckiego Związu bokserskiego „Box Sport". Dzienniki codzienne, a więc polityczne nie pozwoliły sobie na taką napaść, na jaką pozwoliło sobie to pismo „sportowe".

Zbyt wysoko cenie łamy „Przeglądu Sportowego", aby wdać się w polemikę z fanatycznym sprawozdawcą. Zaznaczyć muszę jednakże, że nie my baliśmy się fanatyzmu naszej sportowej publiczności, której wysoka kultura jest ogólnie znana. Raczej było odwrotnie, bowiem przy naszem spotkaniu w Niemczech nie grano naszego hymnu narodowego publicznie, lecz przy drzwiach zamkniętych, na bankiecie. Będąc pewni naszej widowni postanowiliśmy grać „Deutschland, Deutschland über alles". lecz kierowników ekspedycji niemieckiej uprzedziliśmy, że przy rewanżowem spotkaniu w Niemczech, domagamy się odegrania naszego hymnu narodowego przy powitaniu nas na ringu i że wyciągniemy z niedotrzymania tego przyrzeczenia jak najdalej idące konsekwencje, do zejścia z ringu włącznie. Umowa taka została zawarta.

To zresztą sprawa dalsza, natomiast w sprawie elaboratu w piśmie urzedowem niemieckiego Związku, zwrócimy się do naszych sąsiadów z żądaniem zadośćuczynienia. W razie niezadawalającej odpowiedzi, przedstawimy sprawę w Miedzynarodowym Związku Bokserskim.

Również i sędziego w ringu p. Fishera muszę wziąć w obronę. Przedewszystkiem my mogliśmy się do niego odnosić z nieufnością, gdyż na chwilę przed meczem dowiedzieliśmy się, że występował on w barwach niemieckich klubów pięściarskich, przyznać jednak należy, że był on bezstronny.

Zwycięstwo nad Niemcami w stosunku 10:6 jest w zupełności zasłużone i takiego wyniku przed meczem się spodziewałem. Kierownik ekspedycji niemieckiej p. Mandlar jeszcze w sobotę głosił, że zespół niemiecki pokona nas wysoko. Twierdzenie po meczu, że pokonaliśmy drugi garnitur, jest umyślnie mocno przesadzone, by w ten sposób pomniejszyć nasz sukces. Czytelnicy „Przeglądu" przypominają sobie jednak, co mówił Mandlar przed meczem, twierdząc, że jest w stanie wystawić dwie równorzedne reprezentacje o różnych stylach walki.

Lecz sukcesy obowiązują, wobec czego wnosze apel do wszystkich okręgów o systematyczną pracę nad dalszem podniesieniem poziomu naszego pięściarstwa. Niedzielny triumf odniosły przecież wszystkie czoło we okręgi, reprezentowane w naszym zespole.

— Jakie są zamierzenia P. Z. B. na bieżący sezon?

— Zaznaczam — dość skromne, wychodząc z założenia: wedle stawu grobla. Zfinalizowaliśmy umowę ze Szwecją i przewidujemy spotkanie 6 grudnia w Warszawie, o ile warszawski O. Z. B. przesłane mu warunki zaakceptuje. Pertraktujemy dalej z Anglją; spotkanie to rozegralibyśmy w Łodzi. Pod koniec sezonu projektujemy mecze rewanżowe z Austrją w Wiedniu i z Czechosłowacją w Pradze. Obecnie dobiegają do końca rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski.

— Jak się ukształtował stosunek okręgów do P. Z. B.?

— Jest on poprawny i jestem z niego zadowolony. Mam nadzieje że już w niedługim czasie ostatnie różnice zostaną wyrównane, zwłaszcza z okręgiem warszawskim, który w pewnej sprawie zajmuje stanowisko dziwnie oporne. Przejmując agendy P. Z. B. nie mieliśmy ani grosza w kasie i od tego czasu żaden z okręgów grosza nam nie przekazał. Gospodarujemy wyłącznie o własnych siłach i dumni jesteśmy z tego, że jednak coś się robi bez żadnych subwencyj. A wydatki P. Z. B. — dzierżawa sekretarjatu, opłacanie sekretarza, i t. p., pochłaniają miesięcznie około 500 zł.

Mamy na szczęście w Poznaniu kilku mcenasów sportu pięściarskiego, którzy służą nam wydatną pomocą.

Nie otrzymując sami żadnej subwencji, nie możemy też subwencjonować żadnego z okręgów Czysty dochód z ostatniego meczu, wynoszący około 4000 zł. pozwoli nam poświęcić więcej czasu na pracę organizacyjną.

Patrząc przy tem na wysiłki okręgów, zwłaszcza warszawskiego i łódzkiego, o przyszłość polskiego pięściarstwa jestem spokojny. Już w następnem spotkaniu międzypańshwowem ujrzymy zapewne więcej zawodników z tych okręgów w reprezentacji narodowej. Dość wspomnieć, że na walce Kazimierskiego w Poznaniu znać było rękę nowego trenera. A ponieważ w Warszawie narybku jest dosyć, umiejętna praca trenera powinna wkrótce wyhodować doskonałych bokserów. Ponieważ słabym punktem naszych reprezentacyj są wagi cięższe, wydział sportowy P. Z. B. zwróci się do poszczególnych okręgów z prośbą o poświecenie im więcej uwagi celem zaradzenia temu stanowi rzeczy.

—Czy P. Z. B. czyni jakie przygotowania do Olimpjady?

— Specjalnych przygotowań dotychczas nie poczyniono, sezon się rozpoczął, wszystkie okręgi pilnie pracują; o tej sprawie będziemy mogli mówić dopiero później.

Stefan Śliwiński

IK 99 Kopenhaga, najlepszy klub bokserski Danji, zaprosił Wartę za pośrednictwem PZB na mecz w dniu 2-im grudnia r.b. w Kopenhadze. Warta zaproszenie przyjęła i wyjeżdża w składzie: Polus ewentualnie Rogalski (musza), Sipiński (piórkowa), Warecki (lekka), Arski (półciężka), Majchrzycki (średnia), Tomaszewski (ciężka).

Drugi garnitur bokserów Warty, wzmocniony Zielińskim z Goplany (Inowrocław) walczył w dniach 6—9 b. m. na Dolnym Śląsku i w Saksonji, odnosząc dwa zwycięstwa i jedno remis. W Zgorzelicach na Dolnym Ślasku zwyciężyła Warta tamtejszy BC Athen 7:5, w Zwittau (Saksonja) V. f. L. 04 w stosunku 9:7, wreszcie w Lignicy remisowała 8:8 z ABC, wzmocnionym trzema zawodnikami Wrocławia.

Prezes PZB p. Fr. Baranowski, dyrektor biura Miejskiej Kasy Podatkowej magistratu miasta Poznania otrzymał z okazji święta narodowego Złoty Krzyż Zasługi, za zasługi na polu pracy społecznej.

Latoska i Cyba, dwaj bokserzy górnośląscy wzmocnili szeregi lwowskiej Lechji, w której pozostaną już na stałe.

Piękny mecz Wisła - Cracovia 4:2

Pionierki piłkarstwa polskiego wykorzystują przerwę ligową na spotkanie towarzyskie

KRAKÓW, 15.11. — Tel. wł. — Wisła — Cracovia 4:2 (2:1).

Cracovia: Malczyk; Zachemski, Filipkiewicz; Jawornik, Chruściński, Stiasny; Kubiński, Mitusiński, Kępiński, Malczyk II, Zieliński.

Wisła: Olecki; Pychowski, Oleksik; Bajorek, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II; Stefaniuk, Lubowiecki, Reyman, Kisieliński, Łyko.

Spotkania Cracovii z Wisłą z ich ćwierćwiekową tradycją nabrały z biegiem czasu dla Krakowa specyficznego uroku i weszły, że tak powiemy, w krew i kość braci sportowej. Ostatni rok wniósł jeszcze tę inowację, że współzawodnictwo zostało ograniczone do właściwych ram sportowych, dzięki czemu brak jest na boisku tych niemiłych zgrzytów, które zatruwały dawniej atmosferę i powodowały nielicujące z godnością klubów ekscesy.

Czwarte zrzędu w r. b. zawody stały pod znakiem zademonstrowania ładnej gry, której ostatnio rzadko jesteśmy świadkiem. To też pod względem propagandowym spełniły w zupełności swe zadanie. Szkoda, że pogoda nie dopisała: zaledwie 1500 widzów zaryzykowało spacer na boisko Wisły. Ładna i zupełnie fair gra mogła z powodzeniem zdobyć dla footbalu z powrotem tych, którzy zrażeni „specjalnym systemem" wprowadzonym do rozgrywek mistrzowskich opuścili szeregi jego zwolenników.

Ciężki teren utrudniał poszczególnym zawodnikom wykazanie prawdziwych umiejetności i przyczynił sie do szybszego wyczerpania sił, niemniej jednak mecz stał na wyższym poziomie niż niektóre atrakcyjne zawody ligowe.

Rozpoczyna Wisła i chcąc zaskoczyć swego przeciwnika szybko podciąga pod bramke białoczerwonych, ci jednakże zlikwidowali atak i przerzucili sie na połowę gospodarzy. Zmagania obustronne nie dają rezultatu aż do 12 min., w której Mitusiński „kiwnał" Oleksika i strzelił w róg, a piłka otarłszy się o słupek wpadła do siatki.

Podniecona sukcesem rywali Wisła napiera silniej i zyskuje lekką przewagę. Ale cóż, kiedy tyły Cracovii nie dopuszczają do strzału. Za chwilę Mitusiński ma znów okazję do podwyższenia wyniku, ale zamiast podciągnąć pod bramke strzela zdaleka i chybia. 18 min. przynosi wyrównanie. Reyman wystawia Stefaniuka, który ładnym volleyem zmusza Malczyka do kapitulacji.

I znowu zaczyna sie walka o prowadzenie. Lubowiecki, Kubiński, Reyman, Malczyk II próbują bezskutecznie swych strzałów. Ataki Wisły są spokojniejsze i lepiej obliczone, Cracovia jest bardziej ruchliwa. W 26 min. Kubiński centruje a Kępiński główką zdobywa drugą bramke. Teraz Wisła przypuszcza szturm. Stefaniuk wziął w obroty Stiasnego, który stwarza niebezpieczną sytuację i podaje lekko głowa Malczykowi. Nadbiegający Lubowiecki dlatego tylko nie strzelił, że się pomylił w kierunku. Malczyk broni znów ryzykownym wykopem piłkę Reymana. Również po kornerze Malczyk pięknie broni. Kilkakrotne wypady Cracovii nie były zbyt groźne.

Po przerwie Wisła wykorzystuje upadek sił u bocznych pomocników Cracovii oraz słabą formę rezerwowego obrońcy Dzieży, który zastąpił Filipkiewicza. Gospodarze przestawiwszy u siebie Lubowieckiego na pomoc w miejsce Kotlarczyka II, który zajął stanowisko prawego łącznika, podsuwają się często pod bramkę gości. Strzał Kotlarczyka I przechodzi tuż ponad poprzeczkę. 12-ta minuta przynosi zamieszanie pod bramką Cracovii. Malczyk, zamiast schwycić piłkę w rękę, odkopuje ją nogą, poczem dostaje ją Stefaniuk, centruje, a Kisieliński główką zdobywa bramkę.

Wisła chce uzyskać zwycięstwo, ale tyły Cracovii pracują niezmordowanie, a Malczyk, jakby rehabilitując się, broni wspaniale. Atak Cracovii ładnie przeprowadzony zastaje Zielińskiego na spalonym.

W 21 min. kontratak Wisły kończy się 3-cia bramka ze strzału Kotlarczyka II. Po tej bramce wraca Lubowiecki na łacznika. Malczyk ładnie broni strzału Łyki. W 25-tej min. wykorzystuje Lubowiecki błąd Malczyka i odbitą od słupka piłkę lekko plasuje, ustalając wynik dnia. Dalsza gra toczy się pod znakiem Wisły, jednak bez skutku. Ostatnie minuty należą do białoczerwonych.

Przechodząc do oceny drużyn, stwierdzić trzeba, że ogólnie bardziej wytrzymała i lepsza okazała się Wisła. W szczególności przewaga jej polegała na lepszej grze pomocy czerwonych, w Cracovii bowiem tylko do przerwy mogła ta linja zadowolić.

Atak Wisły miał swych najlepszych zawodników w skrzydłowych. Akcje Stefaniuka, jego centry, szybka orjentacja przy niezłej technice predestynują go na dobrego gracza. Łyko tylko cokolwiek słabszy. Kisieliński bardzo pracowity i skuteczny, mimo że ze skutkiem unikał gry foul. Na Reymanie znać przerwę i występu jego nie można uznać za udały. Dopiero pod koniec rozruszał sie. Lubowiecki stosunkowo najsłabszy. W pomocy znowu bracia Kotlarczykowie święcili triumfy. Bajorek wykazywał dużo dobrych checi. Obrońcy dobrzy. Bramkarz uporał się dość szczęśliwie ze swem zadaniem.

Ostoją Cracovii była obrona, w której niepotrzebnie zastąpiono Filipkiewicza od pauzy Dzieżą.

Malczyk w bramce — to jakby jakiś tajemniczy sfinks. Niewiadomo jaką zastosuje metode obrony, raz bowiem wspaniale chwyta najtrudniejsze i prawie beznadziejne piłki, innym razem znów wprowadza go w zakłopotanie sytuacja, w której wszelki namysł powinien być zbedny. Stiasny i Jawornik nie wytrzymali całego meczu. W ataku lewa strona: Zieliński, Malczyk II, Kępiński bardzo dobra. Ich pociągnięcia przypominały okres dawnej świetności Cracovii. Mitusiński swym egoizmem i leceniem na zdobycie bramki psuł harmonję, dlatego też blado wypadł Kubiński.

Funkcje arbitra pełnił p. Kołodziej bez większego ale, gdyż obie drużyny sprawowały sie nienagannie.

Triumf Vienny

w turnieju o puhar środkowej Europy

Razem z trzynastą rocznicą powstania republiki i upadku mocarstwa austrjackiego, obchodził Wiedeń uroczyście wielkie święto powstania austrjackiego mocarstwa futbolowego: finał „Mitropacup'u" W.A.C. — Vienna. Dla 22.000 widzów był ten triumf Austrji w r. 1931, odniesiony w bezkrwawych bojach na boiskach Pragi, Budapesztu i Wiednia, dostatecznem zadośćuczynieniem za klęski poniesione przed trzynastu laty nad Izonzo i w Galicji.

Triumf ten jest nadto jeszcze rentowny. Przyniósł dochód nawet dość spory: z triumfalnej wycieczki do Zurychu przywieźli wiedeńczycy do ojczyzny sporo tysiączków i to w dobrej, szwajcarskiej walucie. Po to tam pojechali: pokazać Szwajcarom smak futbolu po wiedeńsku i kazać sobie za to słono zapłacić.

Kryzys nie oszczędził bowiem i Jego Królewskiej Mości futbolu. „Austrja" ma 100.000 szylingów długów, i grozi też jej rozpadnięcie się i ucieczka najlepszego środka napadu Sindelara do Czech. Tu odezwało się jednak „złote wiedeńskie serce" i podniecona ambicja sportowo - narodowa — i wspólnemi siłami uratowano Sindelara i „Austrję" dla Austrji.

Wiedeńczycy poświęcili więc jeden z meczy finałowych dla pieniędzy, drugi zato w oczekiwaniu radosnych i pięknych wzruszeń zostawił dla siebie.

I spotkał ich... zawód.

Jestem pewny, że wielu z widzów żałowało tego triumfu. Woleliby zamiast gry dwu austrjackich drużyn zobaczyć pełnowartościową walkę między, powiedzmy, Vienną a Spartą. Gracze zmęczeni ciągłemi trudnemi walkami, potrzebują silnej podniety w postaci wielkiej stawki: honoru państwa. Tak więc, gdy pierwsza połowa stała jeszcze pod znakiem wysokiej klasy Vienny, druga robiła wrażenie formalności, którą obie drużyny muszą odrobić, gwoli wypełnienia programu.

W pierwszej połowie Vienna grała doprawdy pięknie, po wiedeńsku i z sercem. Szło jeszcze o wielką stawkę: puhar. Ale gdy już w szóstej minucie Vienna strzeliła bramkę i prowadziła tem samem w sumie różnicą 2 bramek (3:2 w Zurychu), zabrakło czegoś w grze. Kombinacje były nadal piękne, technika nieskazitelna, ale brakowało właśnie tego nieuchwytnego „czegoś" — ducha walki. Przewaga Vienny trwała cały czas, górowała ona wyraźnie nad przeciwnikiem. Pod koniec pierwszej połowy wielki Hiden po raz drugi nie mógł doścignąć śmigającej piłki i W.A.C. stanął po przerwie wobec zadania niemożliwego: w ciągu 45 minut odrobić trzy bramki przewagi na silniejszym przeciwniku. A że w niedzielę jest ciężki mecz z Rapidem, puhar i tak zostanie w Wiedniu — niewarto się wysilać.

Z tego samego założenia wyszła i Vienna. Jaki z tego wynik?...

Wiadomo. Smutny.

Gra staje się nudna i poziom jej spada niżej normalnego ligowego. Vienna ma mnóstwo sytuacji, traconych poprostu z lenistwa. Gra nie ożywia się nawet, gdy W.A.C. strzela gola. Wyrok już i tak zapadł. Puhar dostaje Vienna.

A teraz parę danych historycznych. Z dotychczasowych pięciu finałów tej konkurencji, jeden tylko w r. 1929 odbył się bez udziału austrjackiej drużyny. W 1927 r. Sparta — Rapid 6:2 i 1:2. Rapid uległ różnicą bramek; podobnie w 1928 r.: Ferencvaros — Rapid 7:1 i 3:5. W 1929 zwyciężył Ujpest Slavię 5:1 i 2:2. Dopiero zeszły rok przyniósł Austrji pierwsze zwycięstwo: Rapidu nad Spartą 2:0 i 2:3. W tym roku właściwą sensacją były mecze półfinałowe; finał — to domowa, prywatna sprawa Austrjaków. Z pożytkiem dla spokoju gry, ale ze stratą dla emocji. Szkoda. Zresztą, jest to moje zdanie. Austrjacy z jedenastką W.A.C włącznie, byli uszczęśliwieni. Puhar i tak został w rodzinie.

Kolarstwo

na torach całego świata

PARYŻ, 15.11. — Tel. wł. — Rewanż mistrzostw kolarskich świata wygrał Michard, bijąc dwukrotnie Falck Hansena o 50 cm. i pół długości. Duńczyk zwyciężył raz jeden o długość. W handicapie Falck Hansen utrzymał przewagę 10 mtr. for, danych mu przez Micharda.

W wyścigach stayerów oba biegi 30 klm. wygrał Paillard przed Lacquehayem, Möllerem i Beylem. W meczu omnium Francja pokonała Włochy 2:1. Linari wygrał 1000 mtr. w 1:08.

CHICAGO, 15.11. — Tel. wł. — Sześciodniówka zakończyła się pewnem zwycięstwem pary Dülberg, Grimm, która w ciągu ostatniej nocy zdystansowała o okrążenie wszystkich przeciwników i utrzymała się na czele z 330 pkt. Wynik kilometrowy 4238,210 jest znakomity. Drugie miejsce zajęli Letourneur, Guimbietiere, którzy cały czas jechali w czołowej grupie. 3) Giorgetti, Debaets, 4) F. Spencer, Crossley, 5) Horan, Stockholm, 6) Ritter, Walthour.

Mac Namarra — Guerra, którzy przez trzy dni pewnie prowadzili, nie odegrali pod koniec roli.

STUTTGART, 15.11. — Tel. wł. — W drugim dniu sześciodniówki, po przebyciu 1041 klm., stan był następujący: Rausch, Hürtgen 25 pkt., 2) o okrążenie Richli, Buschenhagen 21 pkt., 3) Charlier, Deneef, 4) Ehmer, Kroschel, 5) van Kempen, Frankenstein.

ZURYCH, 15.11. — Tel. wł. — Turniej międzynarodowy piłki rowerowej wygrał R. V. Wandervolk (Frankfurt).

Depesze zagraniczne

BERLIN, 15.11. — Tel. wł. — Tennis Borussia pokonała w meczu o puhar Victorie 10:0. Handschumacher strzelił 6 bramek. Hertha — Blau Weiss 1:1.

HAMBURG, 15.11. — Tel. wł. — Hamburger S. V. grał z kopenhaskim Boldklubben 99 na remis 0:0. Najlepszy na boisku był bramkarz duński Jensen.

ZAGRZEB, 15.11. — Tel. wł. — Mecze o mistrzostwo Jugosławji przyniosły wyniki: Concordia — Gradjański 1:0; HASK — Hajduk (Split) 2:1 (1:0); spotkanie towarzyskie Beogradzki S. K. — Jugoslavija 2:1.

WROCŁAW, 15.11. — Tel. wł.— Mecz eliminacyjny o mistrzostwo drużynowe Niemiec w boksie wygrał ABC (Wrocław), bijąc B. K. Beuthen 10:6, mimo walkoveru w w. ciężkiej.

MONACHJUM, 15.11. — Tel. wł. — Rekord światowy w trójboju olimpijskim ustanowił mistrz Europy Ismayr (Niemcy); osiągnął on 350 kg. (136+104+110).

PRAGA, 15.11. — Tel. wł. — Finał amatorski wygrał D. F. C. Praga remisując z S. K. Prostejov 2:2 (1:0). Pierwsze spotkanie wygrał DFC 3:2.

Czarni-Ruch 1:0

Zwycięstwo lwowian na Śląsku

KATOWICE, 15.11. (Tel. wł.) — Z serji zawodów ligowych odbył się w Wielkich Hajdukach mecz Ruchu z Czarnymi ze Lwowa, zakończony pewnem zwycięstwem gości 1:0 (0:0).

Ruch wystąpił w składzie osłabionym bez Peterka i Gąsiora. Czarni wystąpili w składzie: Kasprzak; Chmielowski, Lemiszko; Piłat, Olejniczak, Ciszewski; Drzymała, Koch, Rejman, Igła, Zbyszewski.

Czarni przyjechali z silną wolą zwycięźenia i ożywieni tym duchem wygrali mecz oraz zdobyli potrzebne do pozostania w lidze dwa punkty. Umożliwiła im to słaba forma Ruchu, który widocznie lekceważył gości.

Od przerwy Ruch po usunięciu z boiska Urbana za grę nie fair, grał w dziesiątkę. Wprawdzie pod koniec gry Ruch zerwał sie do walki, lecz było już za późno tem więcej, że obrona i bramkarz Czarnych stały na wysokości zadania

Jedyną upragnioną decydującą o zwycięstwie bramkę uzyskali Czarni w 6-ej minucie po przerwie z kombinacji Drzymała — Koch — Ciszewski.

W zespole lwowian byli najlepsi na boisku gracze Śląska, pozyskani swego czasu do drużyny Czarnych, t. j. Drzymała, Koch i Igła. O graczach Ruchu nic dodatniego powiedzieć nie można. Byli gorsi niż kiedykolwiek.

Sędziował bardzo dobrze p. Schneider z Krakowa. Publiczności 3.500.

Z programu „Bandy"

p. t

„Jaiko Kolumba"



Winegret Dymsza w wojsku.

MARJAN KRYNICKI

Wśród mistrzów motocyklu

Anglicy przodują całemu światu. Włochy i Niemcy na dalszych miejscach

Niedoścignionymi mistrzami na polu motocyklizmu, czy to w technice czy też w sporcie, byli oddawna i są do dzisiaj Anglicy. Dlatego, jeśli się chcemy zapoznać z najwybitniejszymi motocyklistami świata, musimy rozpocząć przegląd od zimnokrwistych synów Albionu.

W tegorocznym sezonie na czoło angielskich zawodników motocyklowych wybija się fenomenalny Percy Hunt, zwycięzca słynnego Tourist Trophy i wielu jeszcze innych wyścigów międzynarodowych. Obok niego wyróżnili się w zawodach świetny Wal Handley, słynny ze swej spokojnej i opanowanej jazdy, regularny Tyrell Smith, zawsze uśmiechnięty Graham Walker, młodziutki Charlie Dodson, rutynowany Alec Bennett, oraz niemniej doświadczony Jim Simpson, a' dalej Stanley Woods, Frank Longmann, Paddy Johnston, Ernie Nott, Eric Fernihough, Devenport, Guthrie, Mellors i bracia Crabtree. Pozatem zasłynął jeszcze ze swych świetnych sukcesów Tom Bullus, który jeździł jedynie na kontynencie w barwach jednej z niemieckich firm i dlatego często brano go za Niemca.

Na osobne wyróżnienie zasługuje ponadto słynny rekordzista i jeździec torowy Wright, który ustanowił między innemi światowy rekord szybkości motocyklowej, rozwijając 242 klm/g.

Następnem po Anglji mocarstwem motocyklowem są Włochy i to nie ze względu na ilość czynnych zawodników, ile ze względu na znakomite wyniki, przez nich osiągane. Faktem jest bowiem, że tylko ognistym i pełnym temperamentu jeźdźcom włoskim udało się ostatnio zadać kilka dotkliwych porażek niepokonanych mistrzom angielskim. Najlepszymi motocyklistami Italji są obecnie: Colombo, Bandini, Panella, Landi, Benelli, Brusi, Fumagalli, Prini, Taruffi, Moretti, oraz bracia Ghersi.

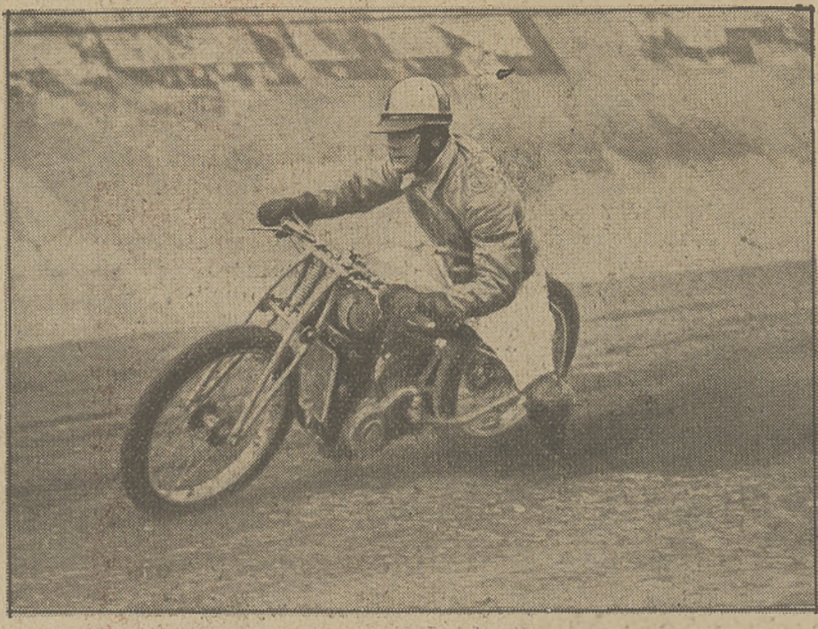
Trzecie miejsce pod względem rozwoju sportu motocyklowego przypaść musi niewątpliwie Niemcom. Najwybitniejszym motocyklistą niemieckim jest obecnie naturalnie Ernest Henne, wielokrotny rekordzista światowy i triumfator licznych zawodów. Obok niego na szczególne wyróżnienie zasługuje doskonały Ruttchen, jak również wielokrotny mistrz Niemiec — Soenius.

Do elity jeźdźców niemieckich należą znani w Polsce zawodnicy: Bauhofer, Klein, Ernst, Brudes, Mõritz i Geiss. Pierwszorzędną markę posiadają również Winkler, Ley, Gigenhach, Thumshirn, Dom, Weyres, Kürten, Lang, Gechwilm i Pätzold.

Maleńka Austrja posiada niewielu, ale zato naprawdę pierwszorzędnych motocyklistów w osobach Runtscha, Steinfelera, Toricellego i znanego w Polsce Schneeweissa.

We Francji sport motocyklowy nie stoi na najwyższym poziomie, to też zawodnicy francuscy rzadko się wyróżniają w imprezach międzynarodowych. W tegorocznym sezonie ze stosunkowo największem szczęściem jeździł na zawodach Boetsch, któremu nawet udało się zdobyć tytuł mistrza górskiego Europy, coprawda w dosyć słabej konkurencji. Oprócz Boetscha z zawodników francuskich zasługują na wymienienie: rutynowani jeźdźcy fabryczni Sourdot, Gaussorgues, Debaissieux, Lemasson, Coulon, Andreino i Meunier, pełen temperamentu Francisquet, specjalista od trudnych wyścigów wielogodzinnych Patural, doskonały Piscaglia, wybijający się Fraichard, oraz znani z imprez turystycznych Naas i Bernard.

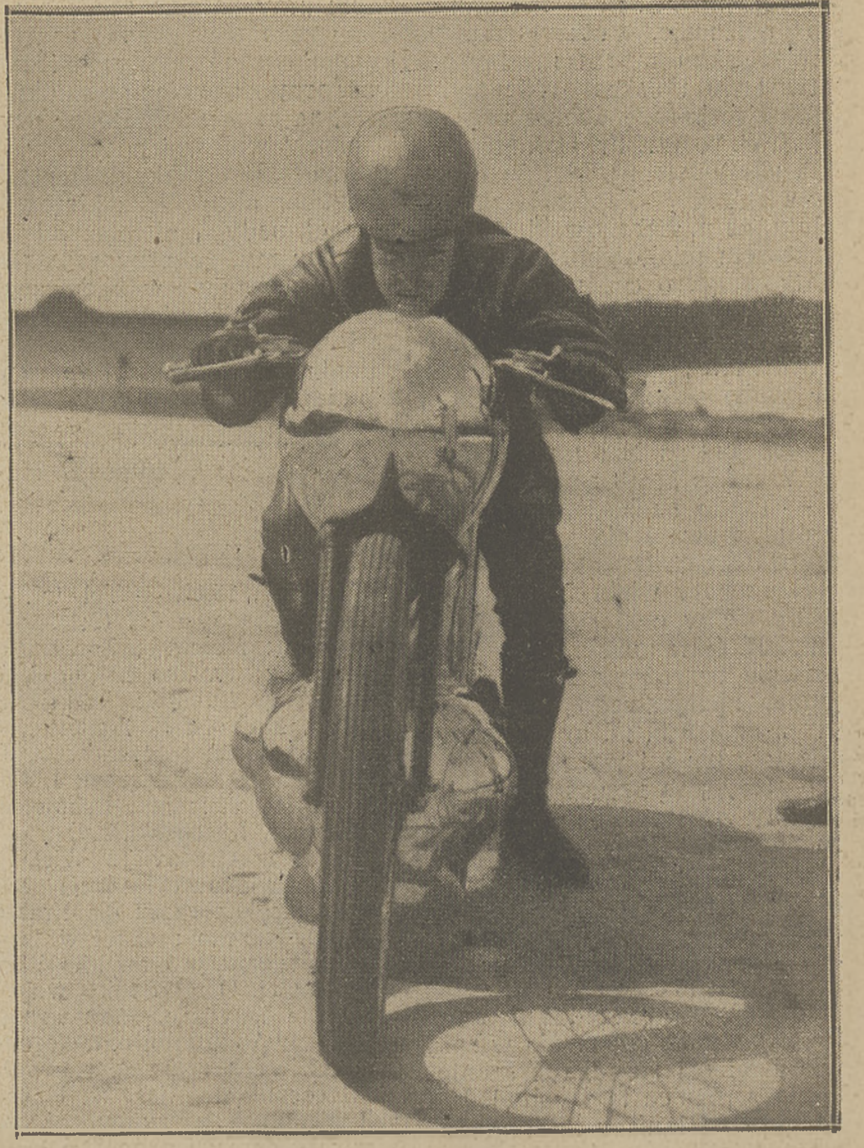
Mniejwięcej na tym samym poziomie co i Francja, znajduje się sport motocyklowy w sąsiedniej Belgji, której najwybitniejszymi zawodnikami są: Gregoire, Demeuter i Milhoux. Czołowym motocyklistą Szwajcarji jest doskonały Oilter, zwycięzca tegorocznych wyścigów o Grand Prix Polski.



MOTOCYKLISTA NA ŻUŻLOWYM TORZE

Doskonałych motocyklistów posiadają również niektóre kraje egzotyczne. I tak naprzykład Afryka Południowa może się poszczycić Sarskisem, a Australja Simcockiem, oraz specjalistą od wyścigów na torze żużlowym Billy Lamontem, który niedawno zdobył w Paryżu tytuł mistrza świata.

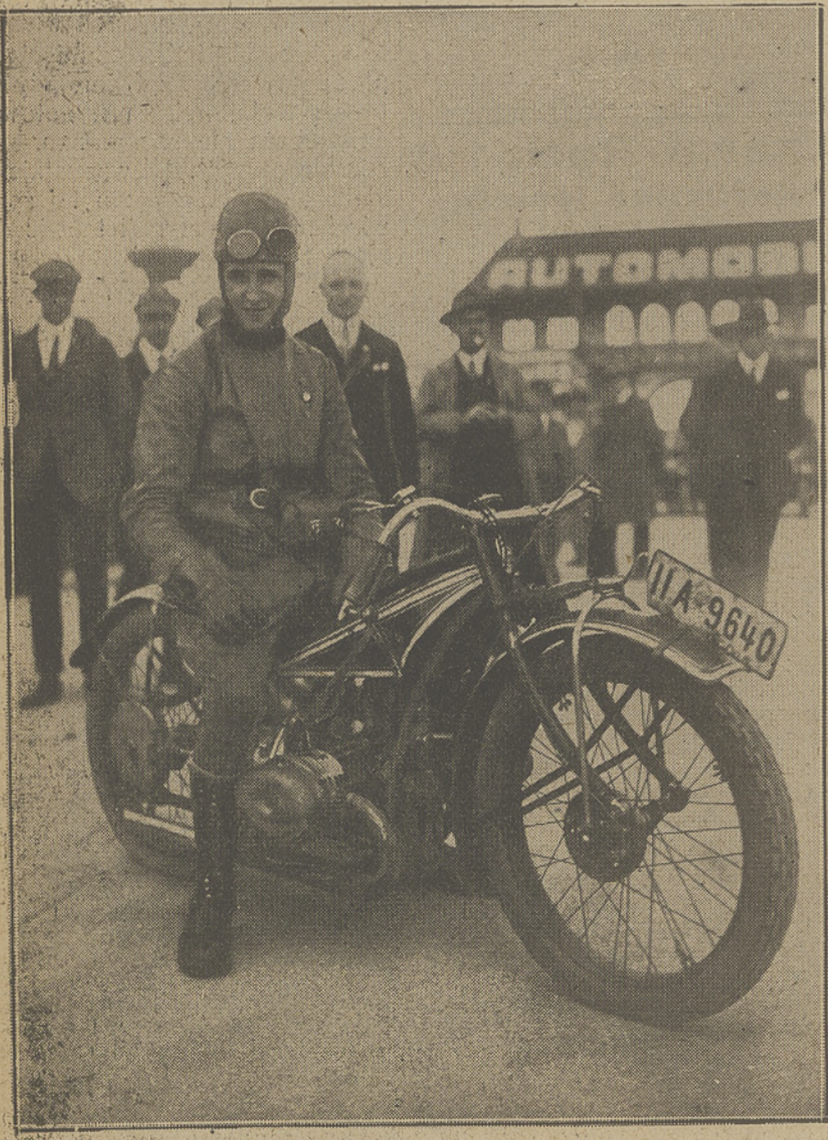
Pozatem mniej lub więcej utalentowanych zawodników motocyklowych znajdziemy w każdem niemal państwie, a zwłaszcza w krajach skandynawskich, w Holandji, na Węgrzech, oraz w Polsce. Co się tyczy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, to tam motocyklizm znajduje się na wymarciu. Wobec niezwykłej przystępności samochodów nie opłaca się prawie zupełnie fabrykować ani też sprowadzać motocykli, gdyż te używane są jedynie na usługi policji, lub też do mniej lub więcej rozsądnych akrobacyj. Dlatego to w Ameryce nie znajdziemy żadnego poważnego zawodnika motocyklowego.



J. S. WRIGHT (ANGLJA)
rekordzista świata w „kilomerte lance", trenuje na torze w Monthlery, przed ciężkiem spotkaniem z Niemcem Henne i Irlandczykiem Cork'iem



COHN (NIEMCY),
czołowy długodystansowiec swego kraju, odniósł nowe zwycięstwo w berlińskim biegu naprzełaj



ERNEST HENNE
najszybszy motorzysta niemiecki, w czasie swojej krótkiej karjery, pobił już kilka rekordów światowych.

Niepowodzenia boksu węgierskiego

Nikłe zwycięstwo 10:6 nad reprezentacją Czechosłowacji

Praga w listopadzie.

Na całym świecie boks prosi o głos. Sezon w Czechosłowacji zaczęto odrazu największą artakcją — spotkaniem z Węgrami.

Goście zwyciężyli 10:6 i na tem możnaby właściwie śmiało zakończyć to sprawozdanie. Wszystkie walki były wprawdzie naogół bardzo ciekawe, a poziom niektórych nie pozostawiał naprawdę dużo do życzenia, lecz mimo to nie sposób powstrzymać się od pewnych uwag i refleksyj.

Wobec reprezentacji czeskiej trzeba być pobłażliwym. Rokrocznie odpada Czechom kilku najlepszych pięściarzy na rzecz obozu zawodowców, którzy mają tu grunt bardzo urodzajny i którym interes idzie świetnie. Zasługa w tem przedewszystkiem Nekolnego. Ulubieniec europejskich ringów odjechał właśnie do Ameryki po dolary i mistrzostwo świata i tron po nim pozostaje narazie pusty i osierocony.

Wracamy do meczu. Czesi mieli skład osłabiony brakiem kilku pięściarzy, którzy znaleźli na półtora roku posadę w wojsku i z porażką się liczyli. Najlepsi ich ludzie obecnie to Jaksz, Dvorzak i Ambroż. Ci trzej też zdobyli sześć punktów. Trochę sztywny Dvorzak zwyciężył pewnie na punkty junjora węgierskiego Lovasa. świetny technik Jaksz równie bez trudu uporał się z Kerekesem, a znany Ambroż nie mógł pomnożyć serji swych nokautów tylko dlatego, że Bokody wolał zrezygnować z tej przyjemności jeszcze przed walką, zasłaniając się zranieniem wargi, odniesionem w Brnie.

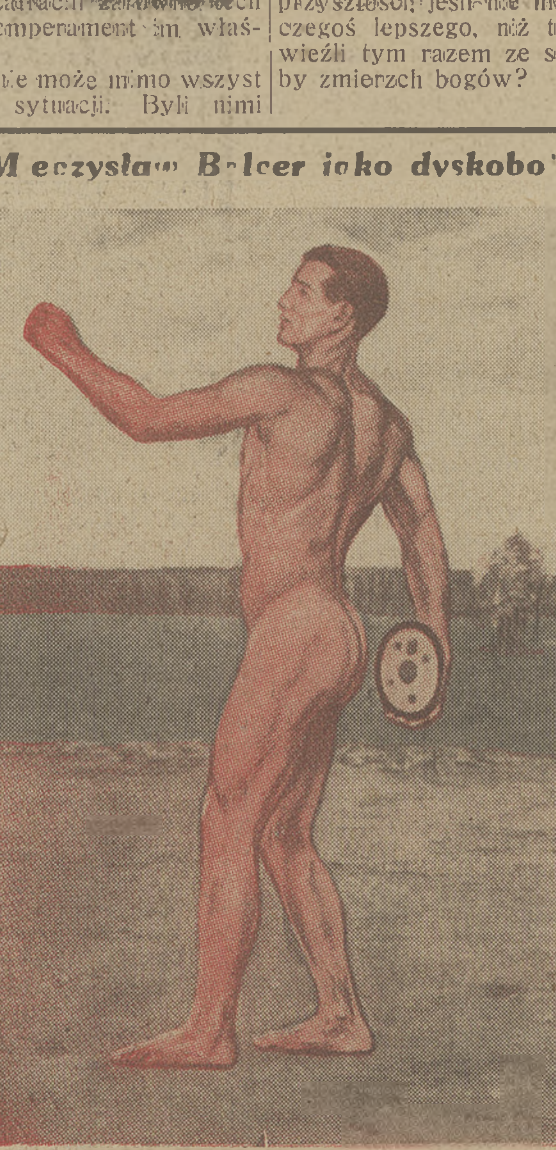
Węgrzy rozczarowali mimo zwycięstwa. Na to właśnie chciałem zwrócić uwagę. Reprezentacja ich, zajmująca przecież mocarstwowe stanowisko w boksie europejskim przedstawia się naprawdę blado w porównaniu z tem, co widziało się przed rokiem jeszcze w Pradze i na mistrzostwach Europy w Budapeszcie. Słabe wyniki we Włoszech stają się teraz zrozumiałe. Zatracili zarówno technikę, jak i temperament im właściwy.

Dwu ludzi nie może mimo wszystko uratować sytuacji. Byli nimi mistrz Europy Enekes w wadze koguciej i Szigeti w wadze średniej. Pierwszy trafił u Schneidera na taki imponujący i impulsywny opór, że zwyciężył — choć zasłużenie — właściwie tylko dzięki większej rutynie. Szigeti, pomijając dziwną nieco gardę, ma dużo techniki i przekonywujące silne direkty z lewej ręki zwłaszcza. Cóż, kiedy ma już wcale pokaźną... łysinkę. Reszta przeciętna, bardzo przeciętna, a taki Fogas n. p. wygrał całkiem niezasłużenie z Chundelą, dzięki niezrozumiałej decyzji sędziów punktowych.

Resume: Czesi nie mają powodu się martwić. Węgrzy będą, zdaje się, martwić się coraz częściej w przyszłości, jeśli nie mają w domu czegoś lepszego, niż to, co przywieźli tym razem ze sobą. Czyżby zmierzch bogów?

J. R.

Mieczysław Balcer jako dyskobol



Obraz znanego malarza Vlastimila Hoffmana.

Nasi ostatni przeciwnicy

Personal a reprezentacji bokserskiej Niemiec

Ball Herbert (Maccabi, Berlin), lat 27, po raz drugi w reprezentacji. Na 65 rozegranych walk — 50 ma wygranych.

Pierenz Willing (Postsportverein, Berlin), lat 22, w reprezentacji państwowej wystąpił po raz pierwszy, siedem razy natomiast walczył w reprezentacji Berlina. Startuje od 1925 roku. Ma za sobą 61 walk, z tych 10 przegranych.

Marten Gerhard (Hermes, Berlin), lat 19, po raz pierwszy w reprezentacji państwowej. Ma 37 walk, 26 wygranych, 5 przegranych.

Meseberg Artur (Punching, Magdeburg), lat 23. Trzy razy reprezentuje barwy Rzeszy. Dwukrotnie zwyciężył mistrza Rzeszy Donnera. Na 198 walk 15 przegrał, 8 remisował.

Berensmeier Artur (Oberspee, Berlin), lat 22. Trzy razy walczył w reprezentacji państwowej. Mistrz Brandenburgji na rok 1931. Stoczył 93 walk z których 6 tylko przegrał, a 13 remisował.

Lang Alfred (Turnverein 88 München), lat 22. Czterokrotny mistrz Bawarji. Obecnie po raz trzeci reprezentował barwy swego państwa. Na 98 walk 89 wygrał.

Rennen Heinrich (F. v. R. Köln), lat 23. Mistrz Rzeszy 1930 roku. Siedem razy był w reprezentacji. Od 1927 roku rozegrał 168 walk. Przegrał zaledwie 6.

Polter Artur (Atlas, Leipzig), najstarszy zawodnik w obecnej reprezentacji (lat 26). Mistrz Rzeszy 1931 roku. Na 88 walk, 10 przegrał, 6 remisował. Specjalnie do naszego Wocki niema Polter szczęścia: na 3 spotkania dwa przegrał, jedno remisował.

Alf Fischer, niedzielny sędzia ringowy, był ongiś reprezntacyjnym bokserem Danji i walczył trzy razy w drużynie swego państwa w wadze koguciej.

Charlie Chaplin — czempionem świata

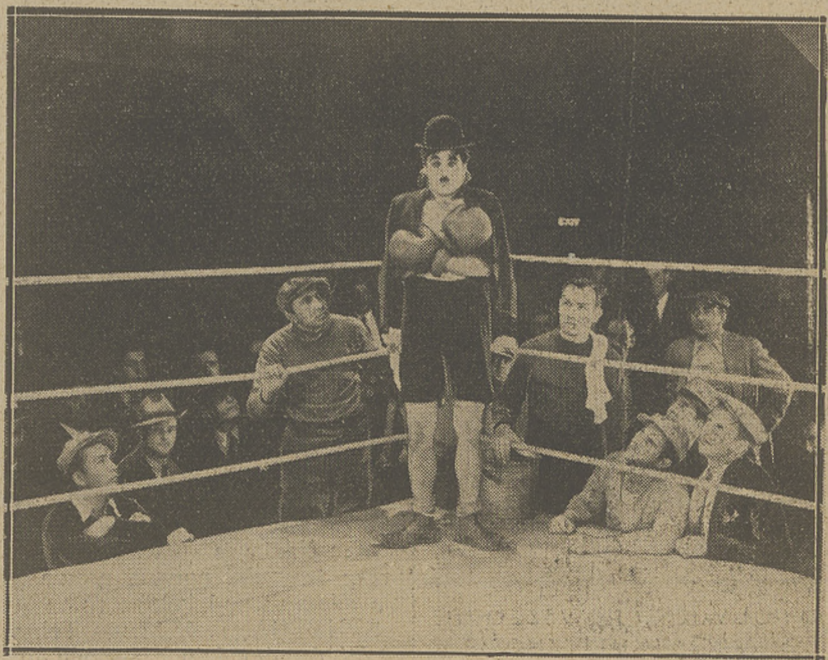
Było to mniej więcej przed półtora rokiem. Trybuny jednego z ringów bokserskich na przedmieściu Nowego Jorku gromadziły tłumy publiczności, która przychodziła codziennie, aby podziwiać niezwykłego boksera. Był to niewysoki, szczupły człowiek, zgoła bez muskułów, występujący stale w meloniku na głowie.

Dziwny bokser wybierał sobie zawsze najtęższych przeciwników — i nierówna walka wywoływała wśród widzów istne huragany śmiechu. Mały bokser skakał czupurnie wokół swego przeciwnika, padał, podnosił się, otrzymywał ciosy bolesne, znów padał — a tłum widzów szalał ze śmiechu przy każdym komicznym ruchu oryginalnego boksera.

— Jaki on podobny do Charlie Chaplina — zawołał jeden z widzów. Reszta odpowiedziała mu nowym huraganem śmiechu. Na drugi dzień, trzeci, czwarty, przez kilka tygodni, było to samo.

Wreszcie niezwykły czempion zniknął. Ring stracił swą siłę przyciągającą, opustoszał. A ów bokser wrócił do Hollywood, aby przystąpić do nagrywania jednej z głównych scen swego filmu „Świaatła wielkiego miata" — sceny bosku. Był to bowiem Charlie Chaplin, który w ten sposób uczył się sztuki pięściarskiej.

„Światła wielkiego miasta" ukażą się już w czwartek na ekranie kina „Colosseum"



Scena ze wspaniałego filmu dźwiękowego „Światła wielkiego miasta", którego scenarjusz i muzykę napisał Charlie Chaplin. Król komedji kinowej gra zarazem tytułową rolę i reżyseruje „Światła wielkiego miasta". Film ten od czwartku dn. 19 b. m. wyświetlany będzie na ekranie kina „Colosseum".

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.